

Nr 50

**Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich
ODDZIAŁ STOŁECZNY**

Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

ODDZIAŁ STOŁECZNY

Biuletyn Informacyjny

KWARTALNIK VII-IX 2008 r.

Nr 50

Katechizm polskiego dziecka	Władysław Bełza	2
Pamięć o Profesorach Lwowskich wciąż trwa	Stanisław Kosiedowski ...	3
Oświadczenie Ogólnopolskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez UON-UPA na Kresach Wschodnich II RP		9
Pamięć, która boli	Alfred Janicki	10
Kresowiana w Węglińcu	Alfred Janicki	13
Renowacje we Lwowie		14
II Międzynarodowy Zlot Dzieci Polskich Rodzin z Kresów Wschodnich		16
Uczestnicy II Międzynarodowego Zlotu Dzieci Polskich Rodzin z Kresów Wschodnich		17
Członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej Chór „Lilia” z Sądowej Wiszni ...		18
SEN	Maria Śniadowska-Komomicka	19
Nasze lektury		23
Kronika		24
Odeszli		26
Informacja o rozliczeniu zbiórki publicznej		27
Lista ofiarodawców za okres I-VIII 2008 r.		28



Katechizm polskiego dziecka

WŁADYSŁAW BELZA

Dla Luka Wolskiego

- Kto ty jesteś?
 - Polak mały.
- Jaki znak twój?
 - Orzeł biały.
- Gdzie ty mieszkasz?
 - Między swemi.
- W jakim kraju?
 - W polskiej ziemi.
- Czem ta ziemia?
 - Mą Ojczyzną.
- Czem zdobyta?
 - Krwią i blizną.
- Czy ją kochasz?
 - Kocham szczerze.
- A w co wierzysz?
 - W Polskę wierzę.
- Coś ty dla niej?
 - Wdzięczne dziecię.
- Coś jej winien?
 - Oddać życie.

Władysław Belza (1847–1913), poeta, publicysta, działacz patriotyczny, rodem warszawiak, mieszkał we Lwowie. Zaprzyjaźniony z Marylą Wolską, znakomitą poetką, i jej rodziną, napisał ten wiersz dla ukochanego syna – Ludwika, zwanego Lukiem, który po zakończeniu studiów rolniczych gospodarował na kawałku ziemi rodzinnej pod Złoczowem. Tam w roku 1919 dwudziestoczteroletniego Luka dopadła tragiczna śmierć z rąk rozbestwionych Rubinów. Wiersz Władysława Belzy znany był kilku pokoleniom polskiej młodzieży, zamieszczano go w podręcznikach szkolnych i recytowano na patriotycznych uroczystościach.

Pamięć o Profesorach Lwowskich wciąż trwa

STANISŁAW KOSIEDOWSKI

Lwowskie Wzgórza Wuleckie stały się przed laty symbolem tragicznych losów polskiego Lwowa. W pierwszych dniach niemieckiej okupacji Lwowa, kilka dni po zakończeniu 22-miesięcznej okupacji sowieckiej, po aresztowaniach, deportacjach, mordzie katyńskim, po dokonanej przez uciekających ze Lwowa sowieców hekatombie w lwowskich więzieniach (Brygidki, Łackiego, Zamarstynów), gdy wymordowano ok. 7 tys. więźniów, Polaków i Ukraińców, kolejni okupanci oraz sprzymierzeni z nimi nacjonaliści ukraińscy w mundurach niemieckich z batalionu „Nachtigall” dokonali bezprecedensowego aktu terroru i bestialstwa: aresztowania i egzekucji grupy 25 wybitnych polskich profesorów i członków ich rodzin oraz gości – w sumie 45 osób. W znękanym sowiecką okupacją Lwowie, po pierwszym krwawym hitlerowskim pogromie lwowskich Żydów, po skrytobójczych zabójstwach dokonywanych przez policję ukraińską na zatrzymanych na ulicach młodych Polakach: studentach i uczniach, aresztowanie i zabójstwo wybitnych lwowskich uczonych było kryminalnym wyrazem pogardy okupantów dla zasad cywilizowanego świata i podbitego narodu.

Mimo iż od tragedii na Wzgórzach Wuleckich upłynęło już 67 lat, pamięć o zamordowanych przez hitlerowców i ich ukraińskich sojuszników polskich profesorach wyższych uczelni Lwowa jest ciągle żywa. Przypominają o niej pomniki i tablice pamiątkowe umieszczone w kilku miastach polskich: Wrocławiu, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, także we Lwowie – na miejscu tragedii – na Wulce i w lwowskiej Katedrze Łacińskiej, a od teraz również w stolicy Polski – w Warszawie.

24 czerwca 2008 roku laureat nagrody Nobla w dziedzinie medycyny z roku 1962, światowej sławy specjalista, najslawniejszy obecnie biolog, równy Darwinowi, odkrywca podwójnej helisy DNA, prof. James D. Watson w towa-



Od lewej: prof. Waclaw Szybalski, Elizabeth Watson, prof. James D. Watson, prof. Andrzej Legocki, Stanisław Kosiedowski

rzystwie małżonki Elizabeth Watson uczcił polskich profesorów i przeciął białą-czerwoną wstęgę na kryształowej tablicy z nazwiskami Profesorów Lwowskich, ufundowaną przez jego starszego kolegę, światowej sławy polskiego naukowca, od prawie 60 lat pracującego w Stanach Zjednoczonych, prof. Waclawa Szybalskiego, urodzonego w 1921 roku we Lwowie, absolwenta VIII Gimnazjum i Politechniki Lwowskiej.

Profesor Waclaw Szybalski zawsze i wszędzie kultywuje pamięć o Lwowie, swoim ukochanym, jedynym na świecie mieście rodzinnym. Podczas wszystkich swoich oficjalnych wystąpień, przy każdej okazji wspomina Lwów jako miasto, które nie tylko ukochał i ciągle pamięta, ale które stało się początkiem jego drogi naukowej: począwszy od domu rodzinnego – kamienicy rodziców przy ulicy św. Marka 2 (obecnie róg ul. Kobyłańskiej i Iwana Franko), gdzie się urodził i wzrastał w atmosferze miłości do Ojczyzny, szacunku dla jej obrońców, wśród spotkań z przyjaciółmi rodziców – wybitnymi przedstawicielami nauki i kultury Lwowa: profesorami Antonim Cieszyńskim, Janem Czekanowskim, Rudolfem Wiglem, Franciszkiem Groërem, Stanisławem Progulskim, Kazimierzem Bartlem, Henrykiem Hilarowiczem, Romanem Longchamps de Bèrier, doc. Jerzym Grzędzielskim i innymi wymienionymi na tablicy, spośród których tylko jego pediatra Franciszek Groër cudem uratował się, podczas gdy pozostali zostali rozstrzelani – poprzez lata szkoły powszechnej najpierw w szkole Kistryna, później św. Józefa – nauki w sławnym VIII, przyrodniczym, matematyczno-fizycznym



Profesor James D. Watson dokonuje odstonięcia tablicy. Z lewej strony Fundator – prof. Waclaw Szybalski



Od prawej: córka prof. Edwarda Hamerskiego – Barbara Hamerska oraz wnuk prof. Stanisława Progułskiego – Andrzej Chuweń z synem

Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego, wspaniale wyposażonym w specjalistyczne pracownie: chemiczną, fizyczną, przyrodniczą, z wybitnymi nauczycielami, którzy rozbudzali w uczniach pasję poznania praw przyrody, historii, literatury (historyk: doc. Czesław Nanke, fizyk – Michał Halaunbrenner, chemik – Eugeniusz Turkiewicz, polonista – Kazimierz Brończyk, matematycy: M. Gładysz i E. Śliwa), a byli często również wykładowcami na wyższych uczelniach Lwowa: Uniwersytetu i Politechniki – poprzez studia chemiczne na Politechnice Lwowskiej rozpoczęte w 1939 roku, w trudnych czasach pierwszej okupacji sowieckiej, kontynuowane w latach 1942-44 na tzw. Technicznych Kursach Zawodowych (nazwanych przez Niemców „*Technische Fachkurse*”), na które Niemcy przekształcili Politechnikę, z dyplomem uzyskanym, a później, tuż po wojnie, nostryfikowanym na Politechnice Śląskiej w Gliwicach – cały czas pod egidą lwowskich profesorów (prof. Sucharda, Joszt, Jakób, Pilat, Stożek, Bartel, Leśniański, Kuczyński) według praktycznie niezmienionego przedwojennego programu nauczania, prawie zawsze w języku polskim.

W międzyczasie, jak wielu lwowskich inteligentów i studentów, pracował w Instytucie prof. Rudolfa Weigla, który stał się podczas okupacji azyłem dla lwowskiej inteligencji dzięki nieugiętej, patriotycznej postawie profesora Weigla. Jako kierownik hodowli wszy miał pod swoją pieczę grupę karmicieli złożoną z lwowskiej profesury: profesorów Stefana Banacha, Heleny i Seweryna Krzemieniowskich, Bronisława Knastra, Jerzego Albrychta, Feliksa Barańskiego, Władysława Orlicza, Tadeusza Baranowskiego, Stefana Krukowskiego i in. Zadaniem młodego studenta było nie tylko nadzorowanie hodowli wszy, ale także pilnowanie, by zacierzeni naukowymi dysputami naukowcy nie przekarmili wszy, które, pozbawione samozachowawczego instynktu, pękały od nadmiaru wypitej krwi.

Lipcowa tragedia, jaka rozegrała się na Wzgórzach Wuleckich, była dla Lwowian raną niezagojoną

przez wszystkie powojenne lata. Komunistyczna cenzura nałożona na wszystko, co było związane ze Lwowem spowodowała, że także ta tragiczna karta polskiej historii i nauki pozostawała dla polskiego społeczeństwa prawie nieznaną. Lwowska kadra naukowa, ekspatriowana po zakończeniu wojny na zachód: do Gliwic, Wrocławia, Krakowa, Gdańska starała się o przywrócenie pamięci o zamordowanych kolegach. W 1964 roku staraniem pochodzących ze Lwowa naukowców odsłonięto przed Politechniką we Wrocławiu pomnik poświęcony zamordowanym. I choć enigmatyczny napis na pomniku „*Nasz los przestroga*” był jasny tylko dla wtajemniczonych, choć był to dla swoistego kamuflażu tylko „*pomnik poległych w walce z faszyzmem uczonych polskich*”, to nieocenzurowane przez władze przemówienie prof. Stanisława Kulczyńskiego, Lwowianina, ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa, byłego przedwojennego rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, który w latach: 1945-1949 był rektorem Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, nie pozostawiało wątpliwości.

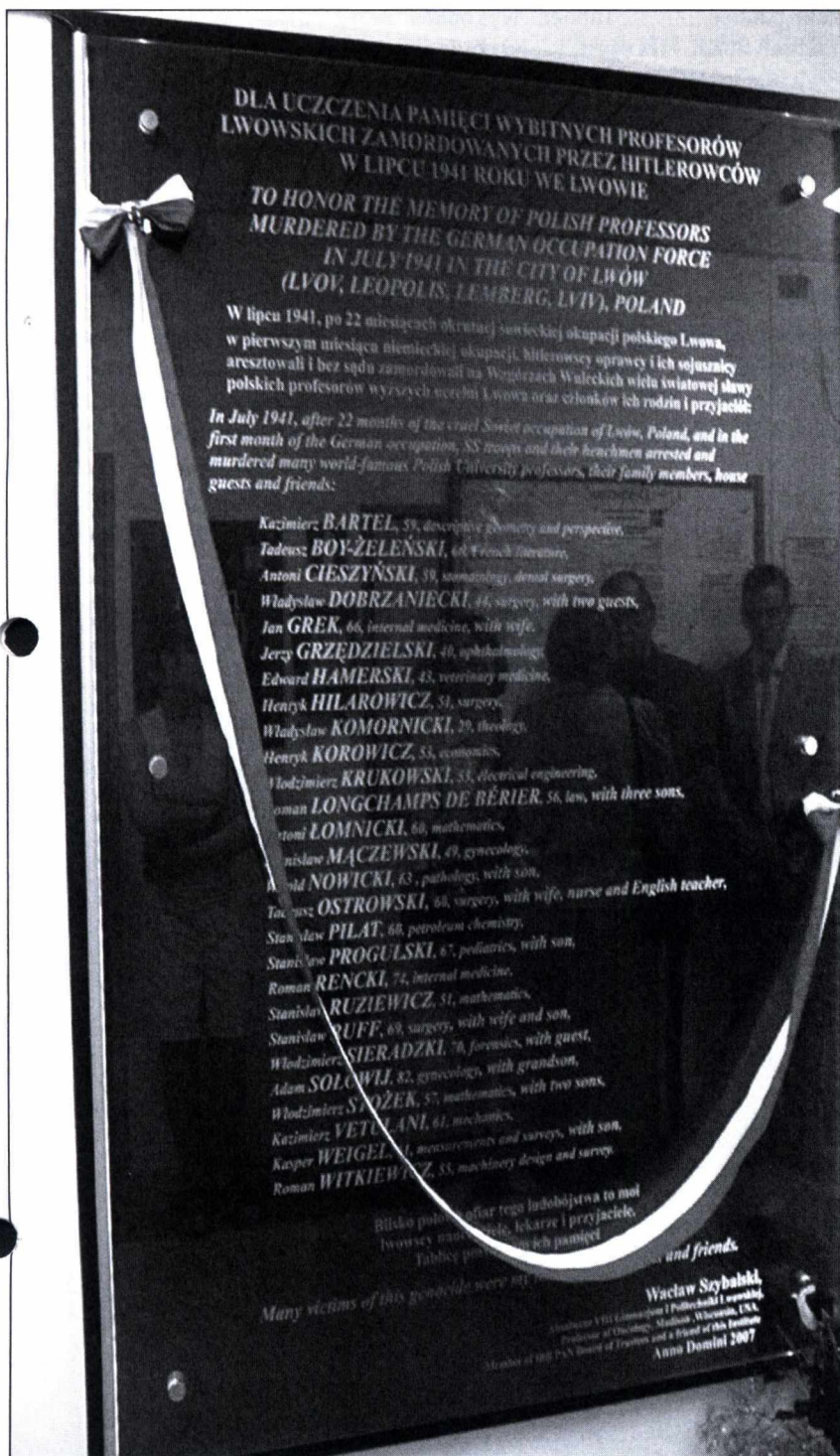
Prof. Kulczyński powiedział wówczas m.in.:

[...] Pomnik poległych w walce z faszyzmem uczonych polskich, który odsłaniamy, jest również cieniem. Jest on wizją artystyczną sceny – jednej z wielu tysięcy, jakie rozegrały się pod ścianami śmierci w okupowanej Polsce i daleko na wschód, aż po pola Stalingradu i blisko na zachód aż po nasze, grunwaldzkim zwane, pole we Wrocławiu, gdzie wbito został sztandar zwycięstwa.

Pomnik nasz jest wizją sceny, jaka rozegrała się 4 lipca 1941 roku pod ścianą śmierci w piaskowni na Wulce we Lwowie. Jakkolwiek odległa jest ta chwila, pamiętam imiona i widzę oblicza kolegów moich i przyjaciół, którzy stanęli pod ścianą śmierci w piaskowni lwowskiej. Pamiętam słowa i myśli, które łączyły mnie z nimi w jedno z najżywoniejszych środowisk naukowych w Polsce. Poznają ich twarze i słyszę ich krzyk. Imieniem tych ludzi otwierałem 18 lat temu Uniwersytet i Politechnikę we Wrocławiu. Miałem ich mandat.



Od lewej: Ryszard Orzechowski i potomkowie doc. Jerzego Grzędzielskiego: syn – prof. Stanisław Grzędzielski i wnuk – Piotr Grzędzielski



Warszawska tablica Profesorów Lwowskich

w IBB PAN w Warszawie przy ul. Pawińskiego 5A ufundowana przez prof. Wacława Szybskiego

Byłem jednym z nich.

Widzę, jak osuwa się na kolana i wali w rów
ostatni rektor lwowski **Roman Longchamps**

i jego trzech synów,

dziekan **Ostrowski** i jego żona,

dziekan **Rencki**

i chirurg **Dobrzaniecki**

i internista **Grek** i jego żona

i osiemdziesięcioletni **Sołowij**

i jego wnuk **Mięsowicz**
i pediatra **Progulski** i jego syn,
stomatolog **Cieszyński**
i rektor **Sieradzki**
i dziekan **Nowicki** i jego syn
i położnik **Mączewski**
i **Henryk Hilarowicz**

i okulista **Grzędzielski**

i ksiądz **Komornicki**

i **Stanisław Ruff** i jego żona i syn

i **Boy-Żeleński**

i **Edward Hamerski**

i matematyk **Ruziewicz**

i ekonomista **Korowicz**

i **Kazimierz Bartel**

i matematyk **Łomnicki**

i **Kasper Weigel** i jego syn

i **Włodzimierz Stożek** i dwóch jego synów

i profesor **Krukowski**

i **Kazimierz Vetulani**,

Roman Witkiewicz

i **Stanisław Pilat**.

Nie pozostał po tych ludziach ani ślad ani

grób. Ostał się cień.

Patrzcie i odkryjcie głowy – zobaczycie za

chwilę ich cień – na tle jasnych murów zbudowanej polskimi rękoma Politechniki. [...]

Po zrzuconiu przez Polaków okowów komunizmu, środowiska Lwowian rozsianych po Polsce i całym świecie starały się dać materialne świadectwo pamięci o zamordowanych Profesorach Lwowskich. Tablice pamiątkowe umieszczono w kościołach we Wrocławiu, Krakowie, Lublinie, Rzeszowie, a także w katedrze lwowskiej. Na miejscu kaźni rodzinom zamordowanych udało się ominąć przeszkody stawiane przez obecne władze Lwowa i postawić skromny pomnik z krzyżem i dwujęzyczną tablicą z nazwiskami zamordowanych.

24 czerwca 2008 r. w uroczystości warszawskiej wzięli udział przedstawiciele rodzin Profesorów zamieszkałi w Warszawie: syn i wnuk docenta Jerzego Grzędzielskiego, córka prof. Edwarda Hamerskiego, wnuk i prawnuk prof. Stanisława Progulskiego. Przybyli także przedstawiciele stołecznego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z jego przewodniczącym, Ryszardem Orzechowskim, Janusz Wasylkowski, dyrektor i wydawca Rocznika Lwowskiego, Lwowianie z rodzinami (syn prof. PLw i UJK Sylwestra Rubinowicza, syn inicjatora budowy wrocławskiego pomnika, prof. UJK Henryka Mierzeckiego), a także naukowcy i studenci zgromadzeni na powitaniu Profesora J. D. Watsona i jego żony Elżbiety Watson w IBB (ul. Pawińskiego 5A) i w Instytucie Biocybernetyki (ul. Trojdena) PAN.

Po odsłonięciu tablicy Lwowskich Profesorów przez najślynniejszego obecnie amerykańskiego profesora – biologa, J.D. Watsona, krótkie przemówienie wygłosił Fundator, prof.

Wacław Szybalski. Na jego wniosek zebrani uczcili pamięć o zamordowanych minutą ciszy, po czym głos zabrał Stanisław Kosiedowski, inżynier informatyk, który w latach 1973-76 studiował na Politechnice we Lwowie, mieszkał w akademiku na Wzgórzach Wuleckich, skąd codziennie przemierzał szlak obok miejsca kaźni, gdzie stał wówczas betonowy, nigdy niedokończony pomnik Profesorów, usunięty przez lokalne władze ukraińskie. Prowadzi on od 8 lat jedną z pierwszych i najbardziej obszernych stron internetowych o Lwowie (www.lwow.eu), zaś artykuł o Profesorach był jednym z pierwszych, które na niej zamieścił. Z przygotowanych przez niego kilkunastu broszur w językach polskim i angielskim przybyli na uroczystość mieli możliwość zapoznania się z okolicznościami lwowskiej tragedii z lipca 1941 roku.

Po tej kameralnej uroczystości Lwowiacy zostali zaproszeni na skromny poczęstunek, gdzie była okazja do rozmów i wspomnień.

Tablica wykonana przez artystę plastyka **Krzysztofa Kujawskiego** była zaprojektowana i ufundowana przez prof. Wacława Szybalskiego z ogromną pomocą i wysiłkiem profesorów: Włodzimierza Zagórskiego-Ostoi, Piotra Zielenkiewicza, Mirosławy Włodarczyk, Małgorzaty Łobockiej i in.

Szlachetna inicjatywa prof. Wacława Szybalskiego, by także w stolicy Polski – Warszawie, w Instytucie Biofizyki i Biochemii Polskiej Akademii Nauk przy ul. Pawińskiego 5A, Kampus Ochota, w miejscu wielu zjazdów międzynarodowych, odwiedzanym przez polskich i zagranicznych naukowców, umieścić piękną, ogromną, kryształową, podświetlaną tablicę z nazwiskami Profesorów Lwowskich i dwujęzyczną: polską i angielską inskrypcją, jest wyrazem miłości do Polski i rodzinnego Lwowa, jest uzewnętrznieniem patriotyzmu tego wybitnego przedstawiciela pokolenia „Kolumbów – rocznik dwudziesty”.



Polscy profesorowie mikrobiolodzy – od prawej: Małgorzata Łobocka, Mirosława Włodarczyk, Ewa Łojkowska, Piotr Zielenkiewicz

UCHWAŁA NR XXX / 455 / 08
SEJMIKU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
z dnia 29 września 2008r.

w sprawie uczczenia 65 rocznicy mordów – ludobójstwa ludności polskiej na Wołyniu - Kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1942 – 1947

Na podstawie art. 18 pkt 20 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (t. j. Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1590 z późn. zm.¹⁾) oraz art. 36 ust.4 Statutu Województwa Dolnośląskiego (Dz. Urz. Woj. Dol. z 2002 r. Nr 40, poz. 1084 oraz z 2004 r. Nr 7, poz. 174) uchwala się, co następuje:

§ 1. Sejmik Województwa Dolnośląskiego składa hołd Polakom na Wołyniu - Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, którzy zostali pomordowani przez ludobójców z organizacji ukraińskich nacjonalistów (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii).

Jednocześnie Sejmik Województwa Dolnośląskiego zapewnia o pamięci i wdzięczności tym Ukraińcom, którzy często za cenę własnego życia nieśli pomoc swoim polskim sąsiadom.

Tym ludobójstwem nie obciążamy narodu ukraińskiego.

Wierzmy, że pełne wyjaśnienie okoliczności tej tragedii, potępienie jej sprawców stanie się dla narodu Polskiego i Ukraińskiego kolejnym krokiem w budowaniu współpracy i przyjaźni między naszymi narodami.

§ 2. Stanowisko przekazuje się Marszałkowi Sejmu RP, Marszałkowi Senatu RP, Parlamentarzystom Województwa Dolnośląskiego oraz Jednostkom Samorządu Terytorialnego z obszaru Województwa Dolnośląskiego.

§ 3. Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku Województwa Dolnośląskiego.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Jerzy Pokój

¹⁾ Zmiany tekstu jednolitego wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 2002 r. Nr 23, poz. 220, Nr 62, poz. 558, Nr 153, poz. 1271 i Nr 214, poz. 1806, z 2003 r. Nr 162, poz. 1568, z 2004 r. Nr 102, poz. 1055, Nr 116, poz. 1206 i Nr 167, poz. 1759, z 2006 r. Nr 126, poz. 875 i Nr 227, poz. 1658 oraz z 2007 r. Nr 173, poz. 1218.

**Ogólnopolski Komitet Obchodów 65. Rocznicy Ludobójstwa
Dokonanego przez OUN – UPA na Ludności Polskiej Kresów Wschod.,
Komitet Budowy Pomnika Ofiar Ludobójstwa
na Kresach Wschodnich II RP**

ul. Poznańska 13/7 00-680 Warszawa, NIP: 7010092326 tel. (0-22) 844-82-71

Warszawa, 10 czerwca 2008 roku

Szanowni Parlamentarzyści RP

11 lipca br. będziemy obchodzić 65. rocznicę apogeum zbrodni ludobójstwa dokonanej przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów OUN i tak zwaną Ukraińską Powstańczą Armię UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Ofiarami tej potwornej zbrodni padli nie tylko Polacy, ale także Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie, Czesi, Ormianie i Romowie. Według wiarygodnych obliczeń historyków, ofiarą OUN-UPA padło w latach 1939-47 przeszło 200 tys. obywateli polskich, w tym setki duchownych różnych wyznań.

Od wielu lat środowiska kresowe dopominają się o godne uczczenie pamięci tych ofiar oraz jednoznaczne wskazanie i potępienie sprawców. Pomimo naszych wysiłków, wciąż natrafiamy na mur niechęci i niezrozumienia. Podczas gdy ofiary zbrodni niemieckich i sowieckich są często słusznie przypominane i upamiętniane – w sprawie straszliwej masakry ludności polskiej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej panuje milczenie. Jako żyjący jeszcze świadkowie okrutnego ludobójstwa nie możemy tego ani zrozumieć, ani tym bardziej z tym się pogodzić.

W swoim działaniu kierujemy się troską o prawdę historyczną i moralnym nakazem, jakim jest obowiązek upamiętnienia niewinnych ofiar, bestialsko mordowanych bez względu na wiek i płeć. Było to trzecie ludobójstwo na Polakach w czasie II Wojny Światowej. Swoim bestialstwem przewyższało nawet ludobójstwa niemieckie i sowieckie.

Tysiące Polaków ocalało tylko dzięki pomocy Ukraińców, którzy nie godzili się na to, by ich narodowe racje były realizowane poprzez mordowanie wszystkich przedstawicieli innych narodowości.

Chcemy oddać hołd także tym, którzy ginęli razem z nami z rąk zbrodniczych formacji OUN-UPA.


Utożsamiamy się ze słowami wypowiedzianymi przez Premiera rządu RP Donalda Tuska w obozie Stutthof „Tylko prawda może być fundamentem prawdziwej przyjaźni we współczesnej Europie.” Uroczystości upamiętniające patriotyczne i religijne organizujemy pod hasłem:

**POLSKA – UKRAINA: PRZYJAŹŃ I PARTNERSTWO
OUN-UPA: HAŃBA I POTĘPIENIE**

Szanowni Posłowie, do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt uchwały Sejmu w tej sprawie złożony przez Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego. Apelujemy do Pań i Panów Posłów o jego poparcie – czekają na to miliony kresowian i ich rodziny, czekają Polacy w kraju i za granicą.

Z wyrazami należącego szacunku,


Jan Nieżyński
Prezes Komitetu
Budowy Pomnika


Jarosław Kalinowski
Wicemarszałek Sejmu RP
Przewodniczący Ogólnopolskiego
Komitetu Obchodów

Oświadczenie

Ogólnopolskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez UON-UPA na Kresach Wschodnich II RP

Warszawa, dnia 6 lutego 2008 r.

Od kilkunastu lat ugruntowane jest w polskiej opinii publicznej hasło pojednania polsko-ukraińskiego. Polacy, naród skłonny do szlachetnych odruchów serca, bezkrytycznie to hasło zaakceptowali, nie dostrzegając, że za tym pozornie pozytywnym hasłem ukrywają się zbrodniarze z OUN-UPA. Punkt 7 i 8 Dekalogu Ukraińskiego Nacjonalisty najlepiej oddaje ich sposób myślenia i działania: „Nie zawahasz się spełnić największej zbrodni, jeśli tego będzie wymagać dobro sprawy”, „Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wrogów swojego narodu” (OUN do dziś traktuje Polaków jako wrogów – okupantów).

W czasie II wojny światowej ukraińscy nacjonalisci współpracowali ściśle z Niemcami, walcząc tym samym z koalicją antyhitlerowską. Przez nich uzbrojeni i wyszkoleni wymordowali z sadystycznym okrucieństwem setki tysiące bezbronnej ludności cywilnej: Polaków, Żydów, Rosjan, Czechów, Ormian, Cyganów. Ofiarami OUN-UPA padło też kilkadziesiąt tysięcy Ukraińców, którzy pochodzili z mieszanych małżeństw polsko-ukraińskich, ukrywali Polaków lub odmawiali współpracy z mordercami, sprzeciwiając się tym samym zbrodniczej doktrynie twórców i realizatorów skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego.

Obecnie na zachodniej Ukrainie banderowcy są gloryfikowani i okreśłani mianem bohaterów narodowych. Stawiane są im tam pomniki. Również na terytorium III RP stoją, hańbiąc polską ziemię, różne monumenty „chwały UPA”.

To dzisiejsi pogrobowcy Bandery i Melnyka, chcąc ukryć hańbiącą przeszłość swoich „bohaterów”, wymyślili pięknie brzmiące i zachęcające hasło „pojednania narodów polskiego i ukraińskiego”. Wmawiają oni obu narodom, że istniał, rzekomo, między Polakami i Ukraińcami w czasie II wojny światowej konflikt zbrojny, jako walka dwu narodów. Takie stwierdzenie stanowi haniebne zafalszowanie historii, które ma służyć ukryciu zasadniczego faktu, że nie Polacy i Ukraińcy walczyli ze sobą, ale to zbrodnicze oddziały OUN-UPA w okrutny sposób mordowały zarówno Polaków, jak i Ukraińców. W świetle bezspornych faktów członkowie OUN-UPA byli wrogami zarówno Polaków, jak i Ukraińców. Chcieli oni zdobyć władzę w tworzonym przez siebie państwie faszystowskim, w myśl hasła „Ukraina tylko dla Ukraińców” i powszechnego zawołania „Śmierć Polakom, Żydom i Moskalom”.

Z tych zasadniczych względów nie ma podstaw dla akceptacji pojęcia pojednania polsko-ukraińskiego, bo obydwa narody żyją w zgodnym sąsiedztwie.

Natomiast w interesie obydwu narodów i całej Europy (Ukraina chce być członkiem Unii Europejskiej) leży pilna konieczność ostatecznego potępienia zbrodniarzy, którzy pomagali hitlerowskiej III Rzeszy w jej podbojach oraz dokonywali ma-



Obchody 65. rocznicy mordów na Wołyniu. Fot. A. Kocan

sowych, wyrafinowanych morderstw i nieludzkich czystek etnicznych.

Naszym obowiązkiem jest zaalarmować polskie społeczeństwo oraz naród ukraiński, Europę i cały świat, że oto w czasach triumfu demokracji istnieją na niepodległej Ukrainie siły polityczne nawiązujące wprost do faszystów i zdziczałego nacjonalizmu. Tym siłom i głoszonej przez nie nazistowskiej ideologii patronuje prezydent Wiktor Juszczenko.

W dziele uwolnienia teraźniejszości od upiorów przeszłości możemy na szczęście liczyć na pomoc ukraińskich patriotów.

Narody Polski i Ukrainy nie potrzebują pojednania, ale rozliczenia i potępienia zbrodniczych formacji OUN-UPA.

W interesie obu narodów potrzebna jest w Polsce oraz na Ukrainie polityka opierająca się na faktach, prawdzie historycznej, wyciągająca stosowne wnioski ku przestrodze i dla dobra przyszłych pokoleń.

Jan Niewiński
Prezes Komitetu

Pamięć, która boli

ALFRED JANICKI

Lipiec 2008 to szczególny czas – czas 65. rocznicy apokryficznych mordów Polaków przez bandy OUN-UPA na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Czas, kiedy widzimy też oblicze krajowych władz, ich stosunek do wydarzeń lat 1939-1947. Dziwnym też jest fakt, że nasze władze nie wsłuchują się w uczucia żyjących jeszcze świadków ofiar ludobójstwa dokonanego na członkach rodzin kresowych. Jestem jednym z tych ocalałych z pożogi tragedii kresowej i czynię wszystko, aby tutaj, na Ziemi Dolnośląskiej, uratować od zapomnienia tragiczną historię naszych rodzin, przekazać jak najwięcej wiedzy młodemu potomkowi kresowian. Są oni bowiem karmieni hasłami, stwierdzeniami fałszującymi obraz tamtych tragicznych dni w imię „polskiej racji stanu”. „Nie drażnić Ukrainy, ważne jest bezpieczeństwo energetyczne Polski, wspieramy Ukrainę w jej staraniach o wejście do Europy, róbmy wszystko, by czasem Ukraina nie wpadła pod wpływ Rosji i wyrzekajmy się prawdy”.

Nie tak dawno IPN przesłał do szkół średnich tzw. teczek edukacyjne, w których wybiela się zbrodniarzy, „bojowników o samostijną Ukrainę”. Działacze Kresowego Ruchu Patriotycznego w Ogólnopolskim Komitecie Budowy Pomnika Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na Ludności Polskiej Kresów Wschodnich, wezwali nasze władze do wycofania tych materiałów ze szkół ...i ...co? ano nic, mimo że na czele w/w Komitetu stoi pan Kalinowski. Nie doczekaliśmy się też (przy okazji tej rocznicy) potępienia zbrodni OUN-UPA w formie uchwały rocznicowej naszego parlamentu. Ponad 120 tysięcy ofiar ludobójstwa nie będzie miało swojego pomnika na Placu Grzybowski w Warszawie, ale za to, w czasie rocznicy, zafundowano nam w Operze Leśnej w Sopocie ukraińskie kołomyjki i ukraińskiego rocka. Ginęły w męczarniach kresowe dzieci, kobiety, starcy tylko dlatego, że byli Polakami.

Ukraińcy stawiają pomniki oprawcom naszych polskich rodzin – czy ktoś słyszał o proteście naszego rządu? Prezydenta? Sejmu? Senatu? Tutaj jest JEDNOMYŚLNOŚĆ naszych władz!!!

W świetle tego, na szczególne uznanie zasługuje decyzja Rady Miejskiej w Węglińcu o obchodach 65 rocznicy mordów. Radni wiedzą, skąd są ich przodkowie i co się należy dla ofiar kresowych rodzin.

W dniu 13 lipca, w kościele parafialnym w Czerwonej Wodzie o godz. 12.00, odprawiono Mszę św. w intencji ofiar ludobójstwa. Głównym celebrantem był ks. dziekan Ryszard Wołowski. Z up. biskupa koncelebransami byli: ks. kanonik Mieczysław Panońko oraz ks. prałat Tadeusz Gadzała. Homilię wygłosił ks. prałat Edward Franczak. Wszyscy duchowni wywodzą się z rodzin kresowych.

Po powitaniu uczestników Mszy św. przez proboszcza ks. Panońkę wierszem „Pamięć” F. Konarskiego wprowadziłem zebranych w historyczny nastrój.

Skreślono z mapy Wołyn, Lwów i Wilno...

Została pamięć, która żyje z nami...!

I cóż nam począć z pamięcią bezsilną,

Z naszą tęsknotą i późnymi łzami?

Zanim cud jakiś przyjdzie z którąś wiosną,

I znowu jutrznią zabłyśnie firmament –

Tę waszą pamięć – żywą – bezlitosną –

Wnułkom przekażcie – jako wasz testament...!

A z tą pamięcią swą wiarę przekażcie,

Która was wiodła po rozpaczach krańców,

Jak postrzępiona chorągiew na maszcie –

Sztandar bojowy polskiego wygnańca...!

Modlitwę wiernych przedstawiały mieszkanki Czerwonej Wody:

1. Módlmy się za dziesiątki księży, zakonników i zakonnic Twego Kościoła, którzy mimo świadomości zagrożenia, nie opuścili swoich wiernych i wraz z nimi ginęli, składając swoje życie na ołtarzu Ojczyzny.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

2. Módlmy się za polskie dzieci, które tak jak dorośli były mordowane, niech ich śmierć będzie przestroga dla potomnych!

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

3. Spraw, Panie, abyśmy prawdę o ludobójstwie i wielkich cierpieniach członków naszych rodzin mogli uchronić od politycznych spekulacji, przemilczeń i zakłamania.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

4. Módlmy się za ludzi różnych narodów, którzy zginęli za odmowę udziału w ludobójstwie i pomoc udzieloną Polakom. Daj im, Panie, nagrodę niebieską.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

5. Spraw, Panie, aby świadkowie i uczestnicy tragedii sprzed 65-ciu lat zachowali energię, siłę i zdrowie i mogli stać w obronie historii, nie pozwalając na jej zafałszowanie.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

6. Módlmy się za uczestników i organizatorów dzisiejszych uroczystości, o mądrość życia, płynącą z doświadczeń historii i o Boże błogosławieństwo dla nich i ich rodzin.

Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

W swojej homilii ks. prałat Franczak opowiedział o swoich przeżyciach, swojej rodzinie i sąsiadów w okolicach Krzemieńca. Powiedział o potwornych mordach, jakich dopuścili się Ukraińcy skupieni w bandach OUN-UPA. Podał przykłady barbarzyńskich mordów dokonywanych na polskich katolickich duchownych. Odniósł się też do dzisiejszego stosunku polskich władz do tematu ludobójstwa dokonanego na ludności polskiej przez banderowców. Wykazał brak troski o prawdę ze strony naszych rządzących. Nie można relatywizować strat polskich ze stratami ukraińskimi w trakcie działań oddziałów Armii Krajowej w obronie polskiej ludności. O wszystkich tych okropnościach, jakich doświadczyły rodzi-

ny kresowe należy mówić naszym dzieciom – to część naszej historii. My możemy przebaczyć oprawcom, lecz zapomnieć nigdy!

Po Mszy św. wszyscy uczestnicy przy dźwiękach patriotycznych melodii marszowych w wykonaniu orkiestry KWB Turów, razem z kompanią honorową X Brygady Kawalerii Pancerniej im. gen. broni St. Maczka ze Świętoszowa oraz pocztami sztandarowymi Zarządu Głównego TML i KPW z Wrocławia, Zarządu ST. UOZUN z Wrocławia, Oddziału Samoobrony z Żar, Kombatantów i Osób Represjonowanych z Żar, Węglińca i Bogatyni, Związku Sybiraków z Bogatyni, PTTK o/ Tarnopolan im. Orłat Lwowskich z Żar, Gimnazjum im. Orłat Lwowskich z Ruszowa, udali się pod pomnik ekspatriowanych, gdzie po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę, głos zabrał Burmistrz Gminy i Miasta Węglińiec Andrzej Kutrowski. Stwierdził on m.in., że „Zamordowanie kilkuset tysięcy Polaków w latach czterdziestych nie przyniosło Ukraińcom wolności, samodzielnego państwa – a przeciwnie przyniosło kilkadziesiąt lat niewoli...”
„Alej”...drzwi do wolnej Ukrainy zostały otwarte przez Polski Ruch Solidarnościowy...” oraz „My pamiętamy, oddajemy hołd pomordowanym, zabitym, dręczonym, wypędzonym...”.

Przy pomniku Prezes Siekierka potępił odradzający się nacjonalizm na Ukrainie, podkreślił, że nie mamy potrzeby „pojednania” z Ukraińcami, bo nie było konfliktu polsko-ukraińskiego. My żyliśmy z narodem ukraińskim w zgodzie, lecz nie z nacjonalistami. Nie ma symetrii między ofiarami naszych narodów.

Po jego wystąpieniu Kompania z X Brygady przeprowadziła APEL POLEGŁYCH z Salwą Honorową.

Zgromadzeni złożyli wiązanki kwiatów przy pomniku jako dowód pamięci dla cierpiących i ginących za to, że byli Polakami.

Po złożeniu kwiatów uczestnicy uroczystości odśpiewali ROTĘ, przy współudziale orkiestry, a następnie wszyscy w kolumnie marszowej przeszli do pobliskiego Domu Kultury, gdzie miała miejsce III część uroczystości.

Tę część prowadził razem z panią Danutą Grabowską (dyrektorem tutejszej szkoły podstawowej). Zespół PODOLANIE odśpiewał pieśń „Pożegnanie z Podolem”, po

czym przedstawiłem zebranych zadania realizowane przez SUOZUN we Wrocławiu, którego prezesem jest pan Siekierka. W dalszej części poinformowałem wszystkich o osobach, dzięki którym odbywa się ta uroczystość, a to: Rada Miejska w Węglińcu, Starosta Zgorzelecki, Burmistrz Miasta i Gminy Bogatynia, Burmistrz Gminy i Miasta Węglińiec, Sołectwo Czerwonej Wody, pracownicy MGOK z Dyrektorem p. Izą Uśpińską-Domagałą, duchowni wymienieni na początku. Poprosiłem pana Siekierkę o dokonanie dekoracji Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej burmistrza Andrzeja Kutrowskiego, Sekretarza Urzędu Miasta Stanisława Mikołajczyka oraz Beatę Smętek – twórczynię i opiekunkę zespołów dziecięcych, propagujących kulturę Kresów Wschodnich.

Po akcie dekoracji, pan Siekierka przedstawił kolejne działania kresowiaków w Polsce, w celu utrwaleniu historii tragedii rodzin polskich na Wołyniu i Podolu. Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów zilustrował przykładami z osobistych przeżyć: „...osobiście zdejmowałem ciała niemowląt wbitych na sztachety przez banderowców”. Te słowa zostały przyjęte w głębokiej ciszy i licznych westchnieniach.

W trakcie spotkania burmistrz A. Kutrowski wręczył kwiaty 95-letniej mieszkance Czerwonej Wody, pani Sachnowskiej jako najstarszej żyjącej u nas Podolance. Podziękował również mnie za konsekwentne propagowanie historii Kresów Wschodnich oraz systematyczną pomoc w organizowaniu uroczystości kresowych.

Na zakończenie spotkania, zespół PODOLANIE odśpiewał pieśń tułacza „Gdyby orłem być” oraz (jako wprowadzenie do następnej rocznicy – 90-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę) „Małe żołnierzyki”.

Po oficjalnej części, wszystkich zebranych ugoszczono obfitym posiłkiem oraz kawą i herbata. Długo jeszcze toczyły się rozmowy w sąsiedniej sali, która jest Regionalną Izbą Pamięci, której mam zaszczyt być gospodarzem.

Uroczystość obchodów 65 rocznicy apogeuu mordów Polaków przez bandy OUN-UPA są dowodem zapotrzebowania przez społeczeństwo na prawdę. Nie oglądajmy się na „poprawność polityczną” naszych rządzących, a w przyszłości wybierajmy tych, którzy wsłuchują się w głosy społeczeństwa.

POLEGLI, ABYŚMY WOLNI ŻYLI W HOŁDZIE ORLĘTOM



Na wspólną modlitwę za Ich Dusze w dn. 23 XI 2008 roku
o godz. 13 w Bazylice św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu zaprasza

Towarzystwo Miłośników Lwowa
i
Kresów Południowo-Wschodnich
Oddział Stołeczny

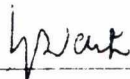
Rada Miasta Stołecznego Warszawy

w uznaniu zasług
dla Stolicy Rzeczypospolitej Polskiej

przyznaje

Panu Ryszardowi Orzechowskiemu

nagrodę Miasta Stołecznego Warszawy



Hanna Gronkiewicz-Waltz
Prezydent m.st. Warszawy



Ewa Malinowska-Grupińska
Przewodnicząca
Rady m.st. Warszawy

Warszawa, 31 lipca 2008 roku

12 czerwca 2008 r. Rada Miasta Stołecznego Warszawy
podjęła decyzję o przyznaniu panu **Ryszardowi Orzechowskiemu**
Nagrody Miasta Stołecznego Warszawy.

Kresowiana w Węglińcu

ALFRED JANICKI

W dniach 13-14 września odbyły się w Węglińcu XII Miistrzostwa Europy w zbieraniu grzybów. Wśród wielu atrakcji były wystawy w Muzeum Kresowym.

Od lat stałą ekspozycję stanowią przedmioty gospodarstwa domowego na dawnych Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. W wagonie wystawowym A. Janicki zorganizował wystawę:

- 1) 65 Rocznica Mordów Polaków przez OUN-UPA,
- 2) 90 Rocznica Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

W ciągu dwóch dni muzeum odwiedziło ponad 420 osób. A wśród gości byli uczniowie z zaprzyjaźnionej z gminą Węglińców norweskiej gminy Hå.

17 września dla upamiętnienia najazdu sowieckiego na Polskę w 1939 r. uczniowie węglińskich szkół z nauczycielami, samorządowcy z burmistrzem A. Kutrowskim, Kresowiaci z Zarządem Oddziału TMLiKPW w Węglińcu złożyli kwiaty oraz płonące znicze przy obelisku z tablicą upamiętniającą martyrologię członków rodzin Kresów Wschodnich, którzy cierpieli i ginęli za to, że byli Polakami. Przeżycia Polaków w tragicznych dniach przybliżyli zebrany: pani Sława Borodzicz, pan burmistrz A. Kutrowski i pan A. Janicki, członek ZG TMLiKPW. Po uroczystości p. A. Janicki spotkał się w szkole podstawowej z uczniami. Jego wykład zapadł w pamięci młodych Polaków.



Burmistrz A. Kutrowski dziękuje wszystkim za pamięć o tragedii Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej



A. Janicki mówił o konieczności zachowania pamięci o tamtych tragicznych wydarzeniach



Rys historyczny września 1939 r. rysuje p. Sława Borodzicz



Uczniowie składają kwiaty i zapalone znicze

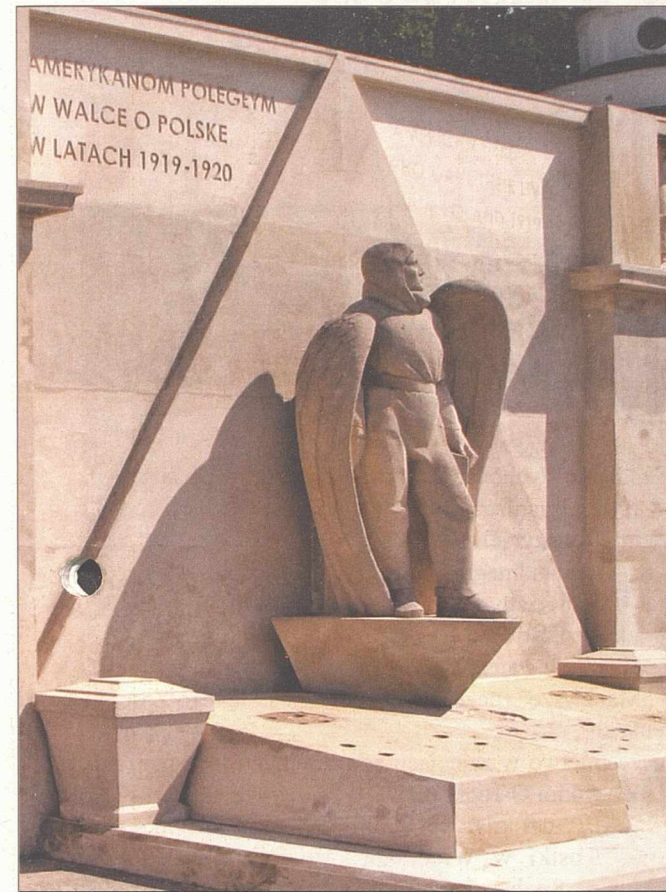
Renowacje we Lwowie



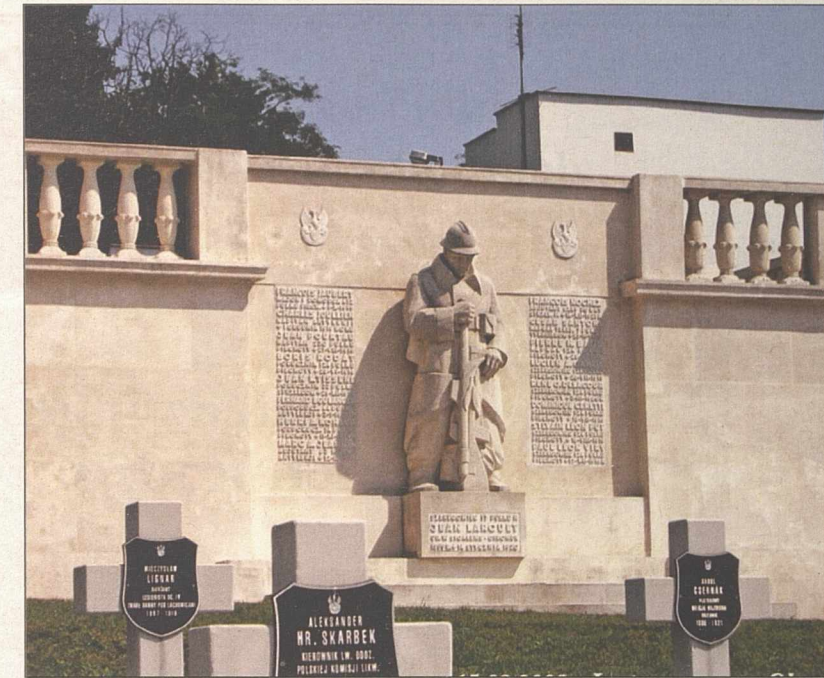
Zadaszenie nad wejściem Dworca Głównego



Pięknie odrestaurowana zabytkowa kamienica nr 2 w Rynku



Pomnik lotników amerykańskich na Cmentarzu Obrońców Lwowa



Pomnik piechurów francuskich na Cmentarzu Obrońców Lwowa



W miejsce kamienicy nr 10 bank w stylu huculskim na Pl. Mariackim



Budynek banku na pl. Akademickim



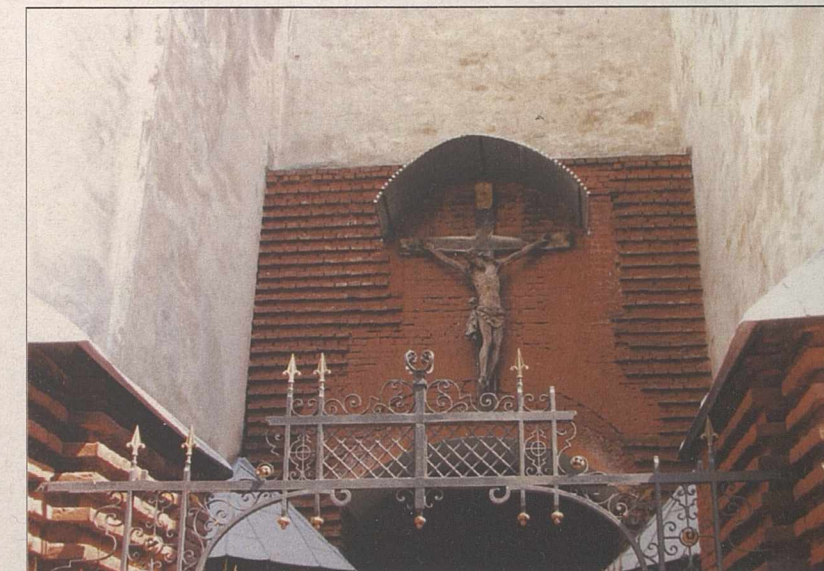
Wyburzony dom nr 9 na Placu Mariackim



Kawiarnia w dawnym pasażu Andreolego



Trwa restauracja wnętrza katedry ormiańskiej



Otwarte wejście do katedry ormiańskiej od ul. Krakowskiej



II Międzynarodowy Zlot Dzieci Polskich Rodzin z Kresów Wschodnich

W dniach 9-21 czerwca 2008 r. gościliśmy w Warszawie grupę dzieci wraz z opiekunami z Sądowej Wiszni – miejscowości położonej niedaleko Lwowa.

Tworzą oni Chór „Lilia”.

Organizacja pobytu w Polsce była możliwa dzięki pomocy i wsparciu finansowemu wielu organizacji, m.in.: Biura Edukacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego, Regionalnych Przewozów PKP Sp. z o.o., XXXIX Liceum Ogólnokształcącego im. Lotnictwa Polskiego na Bielaniach i innych.

Patronat nad Zlotem pełniło Społeczne Towarzystwo POLSKA-UKRAINA, Stowarzyszenie „WSPÓLNOTA POLSKA” oraz Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej oraz Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

W organizację pobytu zaangażowało się wiele osób, dzięki którym pobyt grupy w Polsce był – mamy nadzieję – niezapomniany. Zajęcia integracyjno-edukacyjne prowadzili stu-

denci Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Organizację pobytu koordynował Komitet Organizacyjny Nauczycieli Emerytów AWF.

Bogaty program integracyjno-edukacyjny obejmował m.in.

- zwiedzanie zabytków Warszawy,
- udział w Festiwalu Kresowym w Brwinowie,
- spotkanie z Państwowym Ludowym Zespołem Pieśni i Tańca „Mazowsze” (uczestnictwo w koncercie tego Zespołu w Łazienkach),
- uczestnictwo w zajęciach edukacyjnych (recytacji poezji) w Bielańskim Ośrodku Kultury.

Chór „Lilia” dał kilka koncertów m.in. w Kolegium Św. Stanisława Kostki w Wilanowie, Kościele Parafialnym w Brwinowie, Społecznym Towarzystwie Polska-Ukraina, w XXXIX Liceum Ogólnokształcącym im. Lotnictwa Polskiego na Bielaniach oraz Bielańskim Ośrodku Kultury.

Imprezę uświetnił również Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński.

Warszawa 9-21 czerwca 2008 r.



Uczestnicy II Międzynarodowego Złotu Dzieci Polskich Rodzin z Kresów Wschodnich



Dima Iwańczuk



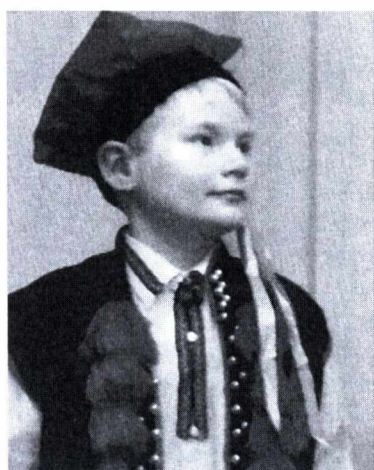
Adrianna Bela



Julia Molińska



Alina Czarna



Dima Sanicki



Helena Łazarek



Swietlana Szumetola



Andrzej Sabat



Nadia Nalewajko

**Członkowie Towarzystwa
Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej
Chór „Lilia” z Sądowej Wiszni**



Halina Wójcicka



Maria Łachno



Andrzej Lewandowski



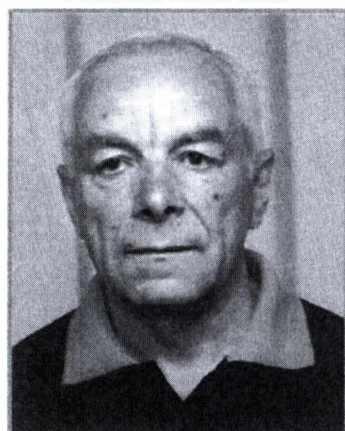
Swietłana Borkowska



Wiktoria Bechta



Irena Kozak



Włodek Oleniak



Dima Tiutiunenکو



Irena Pawliw



Irena Szawatuk

SEN

MARIA ŚNIADOWSKA-KOMORNICKA

Maria ze Śniadowskich Komornicka urodziła się we Lwowie 1911 w roku. Wychowana w duchu patriotycznym wyniosła z domu umiłowanie do Polski i do Lwowa. W listopadzie 1918 r. jej ojciec walczył o polski Lwów na odcinku Szkoła Kadecka, a po wojnie dowodził 6. pułkiem saperów w Przemyślu; odszedł z wojska w 1926 roku i powróciwszy do Lwowa pracował jako inżynier. Stryj Marii Komornickiej, Marceli Śniadowski, to komendant oddziału konnego Sokola, na czele którego wyruszył do Legionów Józefa Piłsudskiego. W Obrońce Lwowa, w pamiętnym listopadzie, zorganizował artylerię lwowską.

Po ukończeniu gimnazjum im. Królowej Jadwigi oraz ogrodnictwa w Snopkowie, Maria Komornicka gospodarowała na małym folwarku rodziców za Persenkówką. Wejście bolszewików do Lwowa rozpoczęło się aresztowaniem ojca, „wroga ludu”, osadzeniem na Zamarstynowie, a następnie wywiezieniem do Kijowa. Jego nazwisko figuruje na „Liście Katyńskiej ciąg dalszy” z adnotacją zamordowany w 1940 r. gdzieś na Ukrainie.

Marię Śniadowską, z matką i siostrą Ireną, wiosną 1940 r. wywieziono do Kazachstanu, z którego udało się wyjechać z armią gen. Andersa. W Wojsku Polskim pracowała w szpitalu na terenie Palestyny, skąd w 1947 r. z armijnym sanitariatem znalazła się w Anglii. W 1956 r. z mężem i dwoma synami wyjechała do USA. Tam z całą rodziną włączyła się do pracy społecznej, harcerstwa i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Przez sześć lat prowadziła audycje radiowe dla Polonii. W tym czasie powstają pierwsze poezje i utwory wspomnieniowe. Pamięta także o rodakach pozostałych we Lwowie, organizuje dla nich pomoc. W 1996 r., w naszym kwartalniku zamieściliśmy jej wiersz pt. „Kluczyk” oraz wspomnienie pt. „Sen”, w którym przypomniała wiele znanych postaci przedwojennego Lwowa. Właśnie dlatego w tym jubileuszowym, pięćdziesiątym numerze „Biuletynu” drukujemy to wspomnienie.

Ostatnie lata były bardzo przykre dla Marii Komornickiej. Straciła wzrok i tylko dzięki rodzinie, dowiadywała się o losach swego ukochanego Lwowa. Z opóźnieniem doszła do nas wiadomość o jej śmierci w marcu tego roku. Została pochowana daleko od Lwowa, w Milwaukee, w stanie Wisconsin USA, gdzie ostatnio mieszkała.

Najczęściej sen zaczyna się całkiem zwyczajnie, tkwi mocno w obecnej rzeczywistości. Szumią sosny kalifornijskie, lśni z dała w słońcu tafla oceanu, auto sunie cicho po asfalcie, okrąża stok góry i ... skręca w ulicę. Serce mi bije, czuję, że jestem gdzieś blisko domu. Wszystko miesza się w tym śnie: gdzie ja jestem? Widzę znajomy bruk, mijamy drogę wiodącą w górę do... kościoła św. Mikołaja. Już murek po prawej stronie rośnie, czarne łańcuchy zwisają od słupka do słupka i mur tu coraz wyższy. Skręcamy w prawo i nagle widzę tę jedyną, najmilszą na świecie ulicę Długosza we Lwowie.

Pnie się ta uliczka, jak wiele innych w tym mieście pagórków i dolin, trochę skosem pod górkę Cytadeli, dochodząc pod kątem prostym do ulicy Supińskiego, która znów aż na sam szczyt prowadzi.

Tu już swój świat, tu każdy kąt znany. Cóż za radość! Nareszcie w domu. I wracam myślami wstecz do dawnych lat, tak daleko jak pamięć sięga. Tu małe nóżki biegały po szerokich kwadratach chodnika, starając się wskoczyć w sam środek, nie dotykając linii. Potem pochyłość ulicy pomagała zbiegnąć szybko w dół, w ostatniej chwili przed ósmą, by zdążyć do szkoły. Jesli był Bernardyn, była jeszcze nadzieja dojścia do szkoły przed dzwonkiem. Za to powrót do domu był powolny. Nigdy nie kończące się rozmowy z koleżanką i odprowadzanie się wzajemne po ulicy św. Mikołaja do „Lektora” i z powrotem. Ze szkoły **Kistryna**¹ wysypała się właśnie popielata masa mundurków, wśród których trudno odróżnić dyrektora, w takich samych krótkich spodenkach. Chyba po rudej brodzie. Szybko przebiega obok **ks. Pokiziak**², wielki przyjaciel młodzieży, który na boisku zakasuje sutanę i z zapalem kopie piłkę z chłopcami.

Na samym dole ul. Długosza mija się mały sklepik, taki szwarc, mydło i powidło. Na szeroko otwartych drzwiach wiszą duże reklamy Maggi i ogromny tors Merkurego, ze skrzydełka-

mi u głowy. Dalej kilka kamienic i szereg willi, otoczonych żelaznymi sztachetami.

Po prawej stronie ulicy, od samego dołu ciągnie się wysoki mur, który swój początek bierze daleko przy ul. św. Mikołaja. Wyrasta on tam na skraju chodnika przy drodze do kościoła, wznosi się powoli coraz wyżej, aż na rogu ul. Długosza dotyka gałęzi olbrzymich kasztanów, których białe, sztywne świeczki przypominają studentom o egzaminach. Na rogu ulicy mur jest pokryty afiszami i plakatami, ogłaszającymi co grają w teatrze i kto umarł we Lwowie. Pod tym murem nie ma chodnika. Stoją tam zwykle dorożki konne lub jakiś wóz ze wsi. Zatrzymują się tam wszystkie przechodzące pieski, a gdy mrok zapadnie, to nie tylko one.

Za murem jest kraj egzotyczny, pełen palm w szklarniach, niezwykłych roślin, drzew o liściach nigdy nie oglądanych, urzekających kwiatów. To ogród botaniczny. Wspaniałe świat, pachnący dalekimi krajami, o których tylko marzyć można. A jednak... tak losy pokierowały nami, że w czasie wędrowki po świecie spotykało się te bajeczne rośliny, w miejscu, gdzie je Pan Bóg posadził, widziało się wspaniałe cieplarnie, lasy pełne palm daktylowych, czy bananowych, a przecież tylko ten jeden ogród botaniczny we Lwowie pozostał na zawsze ogrodem z bajki. Nazwy łacińskie, umieszczone na każdej roślinie, były odczytywane z nabożną uwagą i w miarę postępu edukacji coraz bardziej rozumiałe.

Do ogrodu wchodzi się przez małe drzwi umieszczone w drewnianym płocie, który przytyka do muru i zamyka ogród na szczycie góry. Wąski chodnik prowadzi koło domku ogrodnika do cieplarni, palmiarni, inspektów. Kręta ścieżka wiję się wśród drzew i krzewów, schodzi w dół do ronda, gdzie można się bawić. Tu też stoi wielki „baobab”, taki sam, w którym Staś i Nel mieszkali. Wierzmy w to święcie. Do olbrzymiego spróchniałe-



Kościół św. Mikołaja, fragment starego Uniwersytetu. Fot. Danuta B. Łomaczewska

go pnia można wejść, wspiąć się w górę, by przez szczelinę wysunąć się i usiąść między potężnymi konarami. Czy nie bajka?

Na ławeczkach siedzą studenci i uczą się lub flirtują ze studentkami. Powyżej ogrodu botanicznego stoją duże budynki Uniwersytetu. Z niego od czasu do czasu wysypują się gromady studentów, goniący na wykłady do nowego gmachu, tzw. posejmowego. Bo tu jest „stary” gmach.

Po przeciwnej stronie ulicy ulokowali się w głębi rozległego ogrodu, który sięga aż do ulicy Zyblikiewicza, Bazylianie.

Tu spotykamy studentów ruskiego gimnazjum, w mundurkach granatowych z żółtymi wyłogami. Mijamy się spokojnie, każdy ma prawo do swojej szkoły. Pod parkanem siedzi „nasza” babusia. Podobno ma majątek zaszyty w materacu, ale ją lubimy i sypimy centy na kolana.

Jeszcze kilka domów i już znajoma studnia na rogu ulicy św. Marka, chyba najbardziej stromej uliczki we Lwowie. Kochana nasza studnia, która swą doskonałą wodą, pachnącą żelazem ratowała nas w czasie oblężenia Lwowa w 1919 roku, gdy miasto zostało odcięte od dobrostańskich wodociągów. Wozilo się wte-

dy wodę we wiadrach i różnych garnkach ustawionych na saneczkach i to zawsze wieczorem, gdy strzelanina trochę ucichła.

A dalej, to już wierzchołek góry, już sobie idzie ulica prosto, spokojnie, wzdłuż dalszych kamienic. Wszyscy tu się znają, wie się, gdzie kto mieszka, mówi się „to powóz od **Borkowskich**”, lub „to było koło **Bartłów**”³. Spotyka się na ulicy profesorów: **Kleiner**⁴ w pilśniowym kapeluszu, spod którego wystają pukle wijących się loczków, **Lempickiego**⁵, **Bartla**, **Tolloczkę**⁶, **Romera**⁷, **Ernsta**⁸ i wielu innych, których nazwiska uszły pamięci. Dużo ich się spotyka na tej spokojnej przystani, gdzie po jednej stronie rozsiadł się Uniwersytet, ze swymi dużymi budynkami, a po drugiej, na rogu ulicy Jakuba Strzemię stoi tak zwana kamienica uniwersytecka, gdzie mieszkają niektórzy profesorowie. W samym rogu tego domu w niszy, stoi duża statua Matki Boskiej, od wczesnej wiosny otoczona kwiatami, wciśniętymi w jakieś słoiki czy szklanki, stwarzająca atmosferę spokoju i bezpieczeństwa.

Im bliżej domu, tym więcej znajomych i przyjaciół. Dyrektor Uniwersytetu, **Postęski**, z którego córkami przyjaźniłyśmy się od najmłodszych lat. **Ewa**, cudownie uratowana w 1918 roku, gdy granat wywalił olbrzymi wyłom w ścianie i przewrócił łóżeczko wraz z nią, zginęła potem tragicznie w Rosji. Z jej siostrą spotkałam się w Teheranie. Obok nas, w sąsiedniej kamienicy mieszka **prof. Ernst** z liczną rodziną, synem, utalentowanym **Erianem** i moją od pierwszej klasy koleżanką, **Dadą**. Z ich bratem spotkałam się po latach w całkiem nieoczekiwanych okolicznościach. Gdy w perskim porcie Pahlewi wyładowywano uratowanych z nieludzkiej ziemi, żołnierze polscy, sami zmęczeni i obladowa-

ni, pomagali innym wydobywać się z czeluści okrętu. I wtedy właśnie, gdy wymizerowany stwór, dźwigający cały swój dobytek na plecach, ostatkiem sił wdrapywał się pod górę z dna okrętu, poczuł nagle, że ktoś chwyta za plecak i podciąga w górę, jeszcze jeden schód i podnoszę głowę: nade mną stoi **Staś**, sąsiad ze Lwowa, w mundurze i pomaga ludności cywilnej wygramolić się na pokład. Przypomnił się nam Lwów.

Przy ulicy Jakuba Strzemię mieszka **ks. Česznak**⁹ z matką. Jego profil uwiecznił **prof. Rosen**¹⁰ w katedrze Ormiańskiej. Profesora Rosena spotkałam w ogromnym kościele Matki Boskiej w Waszyngtonie, gdzie cała ściana nad głównym ołtarzem jest pokryta mozaiką jego projektu. Wspominaliśmy lwowskie czasy.

Po drugiej stronie ulicy Długosza biegnie sobie mały, ślepy zaułek, kilka domów zaledwie, a zamyka ją willa pani **Wandy Mazanowskiej**. Jeden syn jej, **Józef**¹¹, zginął w Obronie Lwowa na Persenkówce, drugi, student medycyny wpada czasem do nas i z włoskim temperamentem, odziedziczonym po matce, gra Chopina, aż cały Bösendorfer „chodzi”.

Tam również, pod numerem 16, mieszka z rodziną **prof. Abraham**¹², którego syn Roman odznaczył się jako dowódca oddziału „Straceńców” w czasie Obrony Lwowa.

„Nasza” kamienica przy Długosza 29, to cała historia. Po przeniesieniu się na wieś, zostawiliśmy sobie to mieszkanie, gdzie urzędowała w kuchni nasza stara Hania, bardzo przez nas kochana, która służyła u moich rodziców od chwili ślubu.

W naszej kamienicy, my z siostrą byliśmy najmłodsze, chowałyśmy się w niezwykle przyjacielskiej atmosferze, gdzie wszyscy lokatorzy żyli jak jedna rodzina. Sami bliscy znajomi, przyjaciele od wczesnego dzieciństwa. Państwo **Niesiołowscy**, **Cieńscy**, **Wrońscy**, **Konradowie**, a potem **Gluzińscy** i **Kwolekowie**. Złote serca, gotowi pomóc w każdej chwili. **Marychna Kwolek** wciska nam do ręki ostatnie pieniądze „na drogę” pamiętnego **13 kwietnia 1940** roku. Wszyscy wtedy stali w sieni żegnając nas.

O państwach **Konradach** nic nie wiem. Mieli dwie córki, śliczne, dużo od nas starsze: **Zochnę** i **Marychnę**. Gdy ich rodzice umarli, zostały same, a potem przyjechała do nich w roli opiekunki jakaś daleka krewna, zdziwaczała stara panna, która lubiła wyjadać konfitury ze spizarki. Obie dziewczęta miały wspaniałe poczucie humoru i zaśmiewając się opowiadały nam o tej swojej opiekunce. Zochna wyszła za mąż za **dr. Lesława Gluzińskiego** i miała dwóch synów – **Wojtkę** i **Tomka**¹³, poetę, który potem mieszkał w Zakopanem. Pamiętam ich jako niemowlęta, jak Zochna ich kąpała i pudrowała. Marychna wyszła za mąż za **inż. Kwoleka**, szczupłego, przystojnego młodego człowieka, z początkami gruźlicy. Bardzo się kochali. Gdy bolszewicy kazali oficerom rejestrować się, on poszedł, mimo rad życzliwych, by został w domu. Zabrali go z innymi do Starobielska. Ze „*Wspomnień starobielskich*” **Józefa Czapskiego**, dowiedziałam się o dalszych losach inż. Kwoleka. Kwolek był tam komendantem dawnej mniejszej cerkwi, w której urządzano obóz dla wojskowych Polaków. Kiedy przyjechał dzień 11 listopada, Kwolek wbrew zakazowi zorganizował akademię i zrobił gorszą zbrodnię: powiesił na widocznym miejscu sklecony z desek wielki, czarny krzyż. Tego było bolszewikom za wiele. Chorego już wówczas, cichego, ale stanowczego por. Kwoleka wywieziono zaraz po 11 listopada. Zmarł w 1941 roku w jednej z kopalń Komi, na dalekiej północy.

Już tu, w Stanach, słyszałam, że Marychna jeździła do Rosji, by znaleźć grób męża. Po wojnie korespondowałyśmy z nimi, aż do ich śmierci, o ile pamiętam, w Nowym Targu. Z wszystkimi „dziećmi” naszych sąsiadów mówiłyśmy po imieniu, mimo tego, że byli dużo starsi.

O państwach **Wrońskich** nie mogę wiele powiedzieć, prócz tego, że mieli złote serca i wpadałam do nich, ile razy chciałam,



Uniwersytet, dawny Sejm

Fot. Danuta B. Łomaczewska

jak do najbliższej rodziny. Państwo **Niesiołowscy** mieszkali na parterze, tuż koło nas. Pani Niesiołowska była z domu Komornicka i jeździli na lato do Turad, majątku rodziców męża. Pan Niesiołowski był sędzią. Rano szedł do biura, a potem siedział w swym pokoju z pledem na kolanach. Miał gruźlicę. Mieli dwie córki: **Marysię** po **mężu Slotwińską** i **Litkę**, która mimo, że starsza od nas, bawiła się z nami chętnie.

Całe pierwsze piętro zajmowali państwo **Cieńscy**¹⁴, z którymi przyjaźniliśmy się w czasie Obrony Lwowa. Później wprowadzili się inni lokatorzy, lecz nazwiska ich nie pamiętam.

W sąsiednim domu, za ścianą mieszka dyrektor **Juliusz Petry**¹⁵, z głową w literaturze, w poezji, całym sercem oddany lwowskiemu radiu i Wesolej Lwowskiej Fali. Żona, pani Zofia, kupuje mu buciki, kapelusze, krawaty, a on nawet nie wie, co na siebie wkłada.

Od podwórza mieszka jego siostra, rzeźbiarka, **Janina Petry-Przybylska**. Cała ich rodzina jest utalentowana: siostra **Kazimiera** – skrzypaczka, **Maria** doskonała pianistka. W tym samym domu mieszka też profesor Wyższej Szkoły Handlu Zagra-



Ulica Długosza, w tej części ulicy mieszkał prof. Wł. Abraham i p. Wanda Mazanowska

Fot. Danuta B. Łomaczewska

nicznego, **Kazimierz Ciesielski**, specjalista od garbarstwa. Obie nasze kamienice należą do państwa **Frylingów**.

Niedaleko nas mieszkają państwo **Romerowie**. **Edek**, ich syn, ożenił się z moją koleżanką ze Snopkowa, **Krysią Miączyńską**. Gdy miał ćwiczenia lotnicze, to przelatywał rano tuż nad Snopkowem i Krysia wyskakiwała w koszuli nocnej na okno i kiwała mu ręką. Nikt z nich już nie żyje.

Już tylko kilka domów do końca ulicy. Tu mieszka pani **Krańska**, Francuzka, z córkami o melodyjnych imionach: **Fabiola** i **Violetta**. Ta ostatnia napróżno usiłuje zmienić nasz lwowski akcent na poprawny francuski. Fabiolę spotkałam potem w Teheranie.

Dalej, nasza ciocia-babcia **Silnicka**, „markiza” w aureoli białych włosów, z tiulowym kołnierzykiem z wężykami uszywniaczy, ciśnie się w małym mieszkanku, wyłożonym perskimi dywanami, obwieszonymi obrazami sławnych malarzy i zastawionym mebelkami, pamiątkami z licznych podróży i sto-

sami książek, które już się nie mieszczą w szafach i leżą w wysokich stosach na podłodze. Jej syn, **prof. Tadeusz Silnicki**, uczy u Kistryna, później wykłada historię na Uniwersytecie Poznańskim. Wyrzucony przez Niemców z mieszkania tułał się gdzieś na wsi. Ciocię, ciężko chorą, Niemcy rzucili na dywan i wyrzucili z mieszkania. Szybko potem zmarła.

Naprzeciw, po drugiej stronie ulicy, w dużym ogrodzie pełnym drzew i krzewów znajduje się dom państwa **Gniewosów**, a dalej duża willa, z której rano widzimy wychodzące do pracy **panny Pistłówny**. Jest ich chyba sześć, biegną szybkim krokiem, jedna za drugą. Nazywamy je przepiórki.

Na rogu ulicy Supińskiego jest szynk **Edzi**. Tam są najlepsze plecaki, tak zwane cebulaczki, przyrządzane według tylko jej znanego przepisu. Krucho, pachnące, pych...

I to już koniec ulicy Długosza...

Szkoda, że to tylko sen...

Milwaukee, USA
w październiku 1970 r.

¹ Mieczysław Kistryn (1884-1943), właściciel i dyrektor szkoły przy ul. św. Mikołaja 16, istniejącej w l. 1909-1939.

² Ks. Pokiziak, katecheta, zastrzelony przez żołnierza sowieckiego w czasie wojny.

³ Kazimierz Bartel (1882-1941), matematyk, obrońca Lwowa w 1918 r., prof. Politechniki Lwowskiej, trzykrotny premier RP, zamordowany przez Niemców.

⁴ Juliusz Kleiner (1886-1957), historyk literatury, prof. UJK.

⁵ Stanisław Łempicki (1886-1947), historyk literatury, prof. UJK.

⁶ Stanisław Tołoczko (1868-1935), chemik, prof. Politechniki.

⁷ Eugeniusz Romer (1871-1954), geograf, kartograf, prof. UJK.

⁸ Marcin Ernst (1869-1939), astronom, profesor UJK.

⁹ Ks. dr Karol Česznak (1882-1944), prefekt gimnazjalny, duszpasterz akademicki, wykładowca liturgii na UJK.

¹⁰ Jan Henryk Rosen (1891-1982), artysta malarz, twórca m.in. fresków w katedrze Ormiańskiej we Lwowie. Zmarł w USA.

¹¹ Józef Mazanowski (1899-1919), student prawa, chor. oddz. por. Abrahama, z którym 22 XI zawiesił polską flagę na lwowskim Ratuszu. Zm. z ran otrzymanych na Persenkówce.

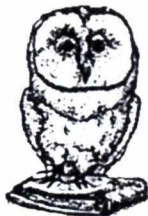
¹² Władysław Abraham (1860-1941), profesor prawa kościelnego na UJK i KULu.

¹³ Tomasz Gluziński (1924-1986), poeta, laureat PEN-Clubu.

¹⁴ Tadeusz Cieński (1856-1925), prezes Polskiego Komitetu Narodowego w listopadzie 1918 r., senator RP.

¹⁵ Juliusz Petry (1890-1961), wieloletni dyrektor Polskiego Radia we

Nasze lektury:



Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski:

Przemilczane ludobójstwo na Kresach

Wydawnictwo Małe Wydawnictwo

Kraków 2008 r.

Po opublikowaniu serii artykułów w „Gazecie Polskiej”, jak i po licznych wypowiedziach w mediach na temat ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na Wołyniu i Kresach Południowo-Wschodnich, otrzymałem sporo listów. Po ich lekturze doszedłem do wniosku, że istnieje zapotrzebowanie na przystępną książkę przybliżającą tamte tragiczne wydarzenia, a jednocześnie stanowiącą polemikę z tzw. poprawnością polityczną, która skazuje Kresy i dramaty tam rozegrane na świadome przemilczenie.

Publikację tę oddaję niniejszym w ręce czytelników. Zawarte w niej materiały zostały tak dobrane, aby osobom urodzonym po wojnie przybliżyć tragedię, która była udziałem pokolenia ich rodziców i dziadków. Z kolei dla Kresowian będzie to swoistego rodzaju „podróż sentymentalna”.

Drodzy Kresowianie, Szanowni Państwo,

Ukazała się mądra i odważna książka STANISŁAWA SROKOWSKIEGO o polskich Kresach pt. „UKRAIŃSKI KOCHANEK”. Wybitny pisarz, po zbiorze wstrząsających opowiadań kresowych pt. „Nienawiść” i powieści „Samotność”, znowu wraca do swojej ziemi.

Otrzymujemy przejmującą powieść o wielkich namiętnościach i nieludzkich zbrodniach. Splatają się w niej losy wielu bohaterów – Polaków, Ukraińców, Żydów, Niemców, Rosjan, Ormian i Karaimów. Miłośnicy Lwowa odnajdą niepowtarzalny klimat przedwojennego miasta, jego życia duchowego, towarzyskich spotkań, kawiarenek i parków. Zobaczymy też obrazy z życia regionu wileńskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Pisarz pokazuje wielką i dramatyczną miłość polskiej dziewczyny i ukraińskiego chłopca, którzy żyją w cieniu terroru UPA. Autor krok po kroku śledzi, jak rodzi się zło i obnaża cały mechanizm ludobójstwa, stawiając pytania o wartość ludzkiego życia i sens historii. Porywająca akcja, klarowny i piękny język nadają koloryt i smak autentycznym wydarzeniom. Dla zrozumienia najnowszych dziejów Polski rzecz bezprecedensowa.

Powieść dla starszych i młodych. Książkę czyta się jednym tchem.

Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich dziękuje firmom
za wspomnienie naszej działalności

A. Blikle

A. Blikle[®]
rok zał. 1869 Warszawa

BL MATCH

BL MATCH[®]
Jamno 99. 75-900 Roszalin

B.W. Dziedzic

B. W. Dziedzic
ZNICZE, LAMPIONY
WKŁADY I WYPRASKI
Warszawa – Rembertów

Kronika

Do biuletynu TMLiKPW

1. Pan Jacek Gaj podzielił się z nami na łamach Biuletynu Nr 49 swoimi wrażeniami z pobytu we Lwowie, tytułując je „Moje pierwsze spotkanie ze Lwowem”. Za te piękne, mądre słowa i uwagi należą się słowa uznania i podziękowanie. Proszę o przyjęcie kilku refleksji uzupełniających tę relację, a dotyczących Cmentarza Obrońców Lwowa – Orląt:

Rozkopenie ulicy dojazdowej do Nekropolii Orląt Lwowskich na kilka dni przed wizytą Jana Pawła II w czerwcu 2001 (dodam, że „nieznani sprawcy” rozkopali ulicę z obu stron: od ul. Banacha na Pohulance i od północy ul. Czeremszyny), określone zostało dosadnie: „To była panika, strach przed historyczną wizytą Papieża (dodam Polaka) na cmentarzu podniesionym z popiołów. Postępowanie godne Sowietów! Zresztą zupełnie w ich stylu. (...)”.

A jak określić uzgodnione ze „stroną POLSKĄ” (sic!) zlikwidowanie, w przeddzień tzw. otwarcia Cmentarza Orląt Lwowskich, w czerwcu 2005 (mimo wszystko piękny scenariusz pełen polskich akcentów; ale od kiedy OTWIERA SIĘ cmentarze?) napisu anglojęzycznego na pomniku Lotników Amerykańskich i napisu francuskojęzycznego na pomniku Piechurów Francuskich? A jak nazwać wcześniejszą zmianę tekstu fałszującą sens tychże napisów? To samo dotyczy tekstu napisu na grobie Nieznanego Żołnierza, jak lwowiaczy nazywają mogiłę Pięciu Nieznanych Żołnierzy z Persenkówki tuż przy Łuku Tryumfalnym Pomnika Chwały?

Tych i wiele innych przekłamań, mówiąc delikatnie, dokonano „w uzgodnieniu”, nie przejmując się podpisanymi przez obie strony Konwencji Genewskich i wbrew umowom i protokołom dwustronnym.

Dotyczy to także nazwy Cmentarza, która zgodnie z prawem międzynarodowym winna brzmieć: Polski Cmentarz Wojskowy (lub Wojenny), jeśli nie historycznie Cmentarz Obrońców Lwowa – Orląt. A nie Polskie Wojskowe Pochowania. Dodajmy, że nowobudowany od 1997 roku, tuż za murem zachodnim Cmentarza Orląt, cmentarz w miejscu usuniętych mogił (i wówczas zniszczonych i zbezczeszczonej – były liczne interwencje), nazwano Memoriałem Wojskowym Ukrainiejskiej Galicyjskiej Armii... Takich wiele kontrowersyjnych nazw obu cmentarzy używa się oficjalnie. Nazwy te wyryto i ozłociono na marmurowej tablicy z podpisami towarzyszy prezydentów A. Kwaśniewskiego i W. Kuczmy. Oczywiście hucznie i paradnie odsłoniętej.

Pytania: czy teraz, po urzędowym „otwarcu” i podpisaniu protokołu politycznie poprawnego, czyli niezgodnie z prawdą historyczną, możliwe będzie DOKOŃCZENIE ODBUDOWY I REKONSTRUKCJI W ZGODZIE Z HISTORIĄ oraz ODKŁAMANIE???

Czy uzasadnione było „otwieranie” Cmentarza z takimi fałszerstwami? Wszak zakres wykonanej odbudowy i częściowej rekonstrukcji (brak chociażby Kolumnady, czy wielu pomników na kwaterach I i II, np. Bohaterom Rarańczy) przywrócił społeczeństwu Cmentarz. A więc z „otwieraniem” (podpisaniem protokołu) należało poczekać do czasu, aż ZMĄDRZEJĄ DECYDENCI PO OBU STRONACH.

2. Tekst pod fotografią dobrze byłoby uzupełnić o zdanie: Złożenie odznaczeń, w tym Krzyży Virtuti Militari było protestem wobec odznaczenia Breżniewa – genseka komunistów z Kremla Krzyżem VM przez towarzysza Gierka Edwarda, niebawem po napaści Armii Czerwonej na śpiące Orlęta, w święto Matki Boskiej Częstochowskiej w 1971 roku.

Wincenty Smoleń

* * *

Pamięci ks. Janusza Popławskiego w szóstą rocznicę śmierci

W tym roku mija szóstą rocznicę śmierci ks. Janusza Popławskiego, wieloletniego Prezesa Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.



Cmentarz w Laskach, grób Jerzego Michotka Fot. Alicja Kocan

Tak jak każdego roku lwowiaczy, kresowiaczy i przyjaciele zebrali się na cmentarzu w Laskach, aby oddać hołd pamięci ks. Janusza. Po krótkiej modlitwie, złożyliśmy kwiaty, zapaliliśmy znicze i odśpiewaliśmy pieśń „Śliczna Gwiazda Miasta Lwowa”.

Po drodze zatrzymaliśmy się na sąsiednim cmentarzu, gdzie spoczywa bard lwowskiej piosenki Jerzy Lichotek.

Pełni zadumy odmówiliśmy modlitwę i zapaliliśmy znicze. W skupieniu i żalu przywołaliśmy pamięć tamtych lat.

Alicja Kocan

* * *

Zabużanie coraz bliżej odzyskania pieniędzy

Od przyszłego roku ruszy z kopyta wypłata rekompensat dla zabużan – zapowiada Ministerstwo Skarbu.

Wskutek zaniedbań poprzedniej ekipy rządowej tempo wypłat było do tej pory dość ślamazarne. Wiceminister skarbu Krzysztof Łaskiewicz poinformował w Sejmie, że od grudnia 2006 do końca września 2008 r. taką rekompensatę – 20 proc. wartości mienia pozostawionego na Wschodzie – dostało zaledwie ok. 6 tys. zabużan bądź ich spadkobierców (średnio po mniej więcej 38 tys. zł).

W kolejce czeka już kolejnych 10 tys. osób. Jest jednak szansa, że na swoje pieniądze nie będą długo czekali. W tym miesiącu ma ruszyć system informatyczny, który przyspieszy

wypłaty. W resorcie zapewniają, że do końca roku dane o uznanych roszczeniach trafią z rejestrów wojewodów do rejestru centralnego, a stamtąd do Banku Gospodarstwa Krajowego, który wypłaca rekompensaty.

To nie wszystko. Wielu zabużan, którzy mają stosowną decyzję bądź zaświadczenie przyznające prawo do niej, będzie czekało krócej również dzięki nowelizacji ustawy zabużańskiej, którą najprawdopodobniej dziś uchwali Sejm. Chodzi o to, że zniknie spór kompetencyjny między wojewodami a ministrem skarbu o to, kto ma weryfikować zaświadczenia i decyzje. W co najmniej kilkuset sprawach papiery miesiącami krążyły między urzędami, bo ustawa jest w tej kwestii nieprecyzyjna. Teraz nie będzie już żadnych wątpliwości, że weryfikacją mają się zajmować wojewodowie.

Łaskiewicz przyznał, że pieniądze nie są problemem. W Funduszu Rekompensacyjnym jest obecnie 1 mld zł, a dotychczasowe rekompensaty pochłonęły 230 mln zł. W resorcie skarbu liczą się z tym, że może zgłosić się po nie nawet 80 tys. zabużan i ich spadkobierców. W tym roku mija termin składania wniosków.

Marek Wielgo
Gazeta Wyborcza 3.10.2008 r.

* * *

17 i 18 maja 2008 r. odbyła się sesja Naukowo-Historyczna FORUM Organizacji Kresowych i Kombatanckich.

Sesja zorganizowana została przez Ogólnopolski Komitet Obchodów 65 Rocznicy Ludobójstwa Dokonanego przez OUN-UPA na Ludności Polskiej Kresów Wschodnich.

* * *

Z okazji Dnia Weterana i 69. rocznicy wybuchu II Wojny Światowej Prezydent Lech Kaczyński zaprosił do Pałacu Prezydenckiego weteranów II Wojny Światowej.

W uroczystym spotkaniu wielu weteranów otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Z przyjemnością informujemy, że wśród nich był członek naszego Zarządu Marian WISŁOWSKI, który otrzymał „Krzyż Oficerski Polonia Restituta”.

Zarząd Oddziału serdecznie gratuluje naszemu koledze.



VIII Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński

W dniu 30 sierpnia 2008 roku o godz. 10:00, sprzed Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie wystartował VIII Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński. Już po raz ósmy pojedziemy do miejsc zbrodni komunistycznych na Polskich Oficerach, w Katyniu, Miednoje,



Kijowie-Bykowni. Trasa prowadziła przez Lwów. 13 września złożone zostały wieńce pod Pomnikiem A. Mickiewicza, na Cmentarzu Łyczakowskim, na grobie Marii Konopnickiej, pod pomnikiem pomordowanych profesorów lwowskich i na Cmentarzu Obrońców Lwowa.

Oddział Stołeczny

Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich serdecznie dziękuję ofiarodawcom za pieniądze, które przekazali jako 1% swych podatków.

Na zasilenie funduszu statutowego naszego Oddziału otrzymaliśmy 3.711 zł.

Pieniądze te pozwolą pomóc naszym rodakom chorym i w starszym wieku żyjącym we Lwowie często w krytycznych warunkach materialnych.



Odeszli

Wanda LUBOŃSKA – ur. 1916 r. w Chodorowie. Absolwentka Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa, którą ukończyła w 1937 r. Członek AK, w czasie wojny kształciła pielęgniarki dla AK. Za udział w Ruchu Oporu i w wojnie obronnej 1939 r. nagrodzona medalem im. Florence Nighingale, Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” oraz innymi. Zmarła 18 V 2008 r. w Poznaniu, pochowana na cmentarzu Junikowskim.

Jadwiga PAWŁOWSKA – z rodziny Papieżów i Stalińskich – lat 96. Łączniczka 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, ps. „Godna”. Pracowniczką Spółdzielczości Mleczarskiej na Wołyniu i w Warszawie. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, Krzyżem Armii Krajowej oraz wieloma innymi odznaczeniami. Zmarła 7 VI 2008 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Bródnowskim.

Andrzej BACZ – lat 73, ur. we Lwowie. Absolwent Politechniki Warszawskiej i Szkoły Głównej Służby Zagranicznej, specjalista w dziedzinie transportu, wieloletni attaché handlowy w Ambasadzie Polskiej w Bagdadzie. Zmarł w Warszawie 12 VI 2008 r., pochowany na cmentarzu Północnym Komunalnym.

Witold KARCZEWSKI – lat 77, ur. we Lwowie. Wybitny uczony neurofizjolog, współtwórca Komitetu Badań Naukowych, członek Komitetu Etyki w Nauce PAN, długoletni pracownik Centrum Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, organizator życia naukowego w Polsce, pierwszy minister – przewodniczący Komitetu Badań Naukowych w I. 1991-1995, członek – założyciel Towarzystwa Popierania i Krzewienia Nauk, członek Rady Programowej Centrum Nauki Kopernik, żeglarz, wieloletni Komandor Honorowy Yacht Klubu Polskiej Akademii Nauk. Zmarł w Warszawie 22 VI 2008 r., pochowany na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Bronisław JUNG – lat 100, ur. na Wołyniu. Prawnik, harcerz, ppor. Armii Krajowej, długoletni pracownik prawny na kolei. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem AK, Medalem Wojska Polskiego, Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Warszawy. Zmarł w Warszawie 27 VI 2008 r., pochowany na cmentarzu Powązkowskim.

Hanna KACIUBA-UŚCIELKO – urodzona we Lwowie, fizjolog. Wybitna specjalistka w dziedzinie termoregulacji

i fizjologicznych czynników kontroli procesów metabolicznych. Przez dwadzieścia lat kierowniczką Zakładu Fizjologii Stosowanej Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej PAN, członek Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej, Polskiego Towarzystwa Otyłości i Przemiany Materii, członek wielu Towarzystw Naukowych. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarła w Warszawie 4 VII 2008 r., pochowana na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Wiktoria JUSZKIEWICZ z d. Lipińska – lat 89, ur. w Woronkowcach na Wołyniu. Lekarz medycyny. W czasie wojny wywieziona do Krasnojarskiego Kraju na Syberii, następnie do Komi. Założycielka sierocińca dla dzieci polskich na Syberii, w Syktywkarze. Odznaczona Odznaką Honorową Sybiraków. Zmarła w Warszawie 4 VII 2008 r., pochowana na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Piotr BAJ – ur. 1928 r. w Załóżcach na Podolu. W czasie wojny w Szarych Szeregach i Armii Krajowej. Ostatni dowódca Samoobrony Ludności Polskiej przed OUN-UPA. Po wojnie długoletni pracownik handlu zagranicznego. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, Krzyżem AK i Partyzanckim oraz odznaczeniami resortowymi. Zmarł w Warszawie 9 VII 2008 r., pochowany na cmentarzu Północnym Komunalnym

Bolesław NIECZUJA-OSTROWSKI – ur. 1907 r. w Haliczu. Generał brygady. W czasie wojny dowódca 106. Dywizji Piechoty Armii Krajowej, ps. „Bolko”, „Grzmot”, „Tysiąc”, „Michałowicz”. W latach 1947-1957 więziony we Wronkach, dwukrotnie skazany na karę śmierci. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Polonia Restituta, medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Zmarł w Elblągu 13 VII 2008 r.

Stanisław MAZURKIEWICZ – lat 83. Żołnierz 5. Dywizji Piechoty AK Lwów, obwód Sambor. Ps. „Leoś” i „Chlebiński”. Operator filmowy Polskiej Kroniki Filmowej i Telewizji Polskiej. Sfilmował prawie cały świat od Spitsbergenu po Boliwię. Odznaczony Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Odznaką Weteran Walk o Niepodległość i innymi. Zmarł w Warszawie 14 VII 2008 r., pochowany na cmentarzu Prawosławnym na Woli, w części katolickiej.

Janina LIPERT – d. Solińska – ur. 1924 r. w Śniatynie, pow. stanisławowskim. W kwietniu 1940 r. wywieziona z rodziną do obozu w Semipałatyńsku, gdzie zmarli jej dziadkowie. Korzysta z okazji i wstępuje do Wojska Polskiego w Sielcach nad Oką, tam dostaje przydział do oddziału „Platerówek” w Dywizji Kościuszkowskiej, z którą dociera do kraju w stopniu podporucznika. Po wojnie i wyjściu z wojska ukończyła studia na SGPIS, otrzymała awans na kapitana rezerwy. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi medalami. Zmarła w Warszawie 20 VII 2008 r., pochowana na cmentarzu Wojskowym.

Kamila WÓJCIKOWA – z d. Łukasiewicz – lat 91, ur. w Porycku na Wołyniu. Zmarła w Michalinie 16 VIII 2008 r., pochowana na cmentarzu w Józefowie p/Warszawą.

Zofia MAJKOWSKA – z d. Czerwijowska – ur. 1906 r. w Rudkach. Absolwentka Liceum Krzemienieckiego. Zmarła 18 VIII 2008 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Teresa Maria KUSZELL – z d. Jagiellovicz – ur. 1926 we Lwowie. W 1940 r. wraz z rodziną wywieziona na Sybir, w 1942 r. przez Persję, Indie dotarła do Anglii, gdzie założyła rodzinę i mieszkała do śmierci. Zmarła w Londynie 22 VIII 2008 r., została pochowana na cmentarzu North Sheen przy Lower Richmond Road.

Irena KURYŁOWICZ – z d. Zajączkowska – ur. 1921 r. we Włodzimierzu Wołyńskim. Zmarła w Warszawie 14 IX 2008 r., pochowana na cmentarzu Północnym (na Wólce Węglowej).

Krystyna MOSZUMAŃSKA-NAZAR – ur. 1924 r. we Lwowie. Wybitna kompozytorka i pedagog. Profesor, a w latach 1987-93 rektor krakowskiej Akademii Muzycznej. Członek honorowy Związku Kompozytorów Polskich, nagrodzona wieloma odznaczeniami państwowymi. Wybitna postać polskiej kultury. Zmarła w Krakowie 27 IX 2008 r. i tam pochowana.

Jadwiga KOWALSKA – lat 81, urodzona na Podolu. Członek Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Ekonomistka, pracownik Ministerstwa Komunikacji. Zmarła w Warszawie 2 X 2008 r.

Mieczysław KLIMOWICZ – ur. 1919 r. w Sokalu. Profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, historyk literatury, wybitny znawca kultury wieku Oświecenia, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, rektor (1987-1990) i prorektor (1972-1975) Uniwersytetu Wrocławskiego, dziekan (1969-1972) wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, dyrektor Instytutu Badań Literackich PAN (1975-1981), członek honorowy Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza i jego prezes (1976-1983), członek honorowy Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego i Uniwersytetu w Lille. Wybitny historyk literatury polskiej. Podczas wojny żołnierz AK (1941-1945), członek WiN do 1947 r., dowódca kompanii w Tyszowcach. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta, Chevalier des Palmes Académiques, Officer dans l'Ordre des Palmes Académiques. Zmarł we Wrocławiu VIII 2008 r., pochowany na cmentarzu Osobowickim.

Informacja o rozliczeniu zbiórki publicznej

Oddział Stołeczny Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich informuje, że 30 września 2008 r. zakończył zbiórkę publiczną ofiar pieniężnych przeprowadzoną w Warszawie na podstawie zezwolenia nr 129/2007 udzielonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zbiórkę przeprowadzono w formie dobrowolnych datków do zaplombowanych puszek kwestarskich.

Zebrano 19.162 zł.

Suma ta pomniejszona o koszty stanowiące 396 zł (koszt wydruku identyfikatorów) wyniosła netto 18.675 zł i w tej wysokości przekazana została przelewem bankowym do Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa na zasilenie funduszu koniecznego do konserwacji i renowacji oraz na koszty opieki nad grobami wojskowymi na cmentarzach lwowskich.

Organizator zbiórki serdecznie dziękuje ofiarodawcom i kwestującym.

Lista ofiarodawców za okres I-VIII 2008 r.

Na pomoc Polakom na Wschodzie

Banaszkiewicz Krzysztof	100	Szymchel Jadwiga	50
Białowiejscy Krystyna i Tadeusz	50	Wisłowski Marian	50
Koziara Zofia	50	Zarzycka Krystyna	50
Korosodowicz Bogdan	100	Żołek Zofia	10
Niemczyński Zygmunt	50	Razem	540

Na cele statutowe

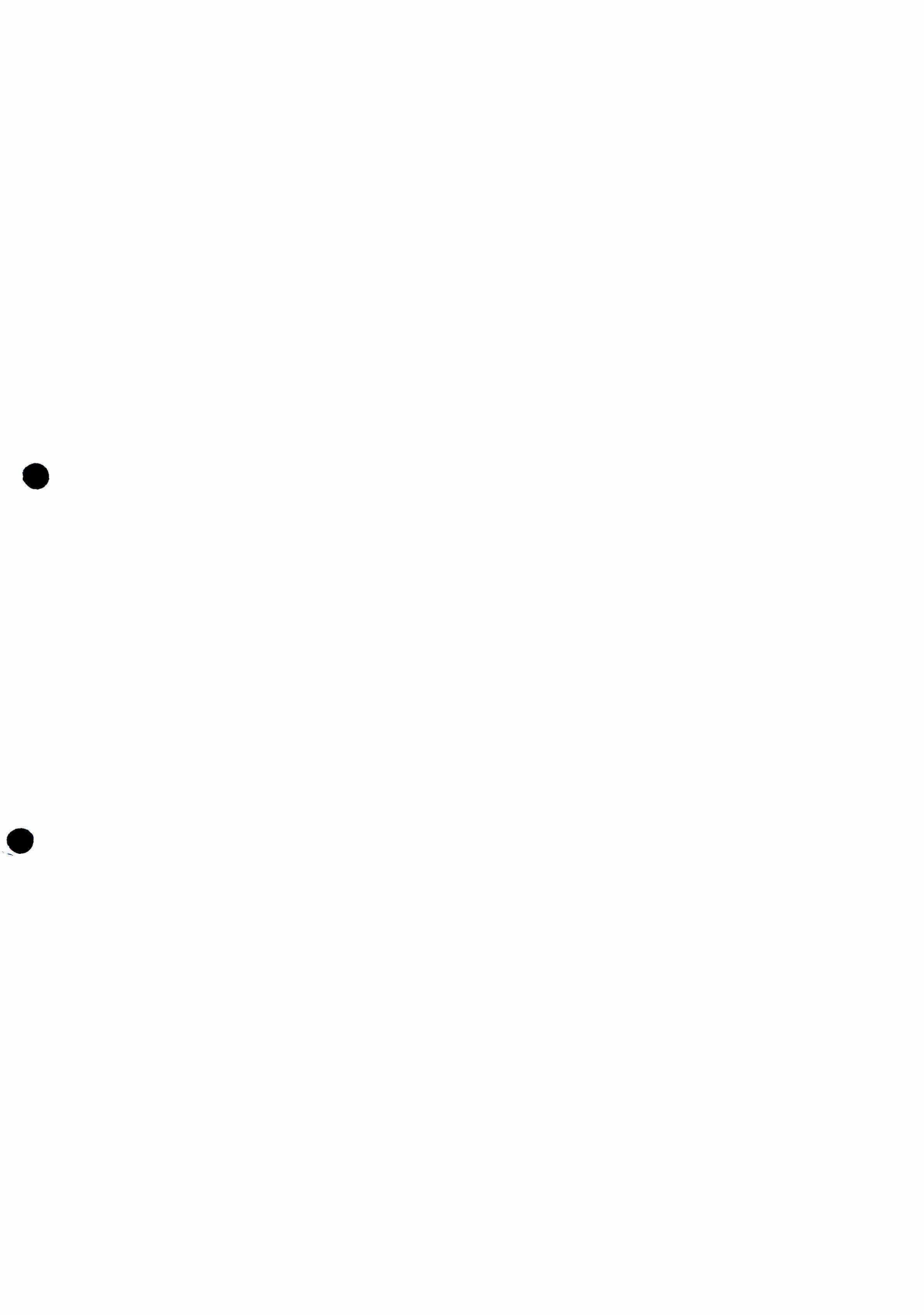
Ambroziak Andrzej	200	Niemczyński Zygmunt	20
Berezowski Stefan	30	Nowak Małgorzata	34,80
Bogucka Agnieszka	170	Orzechowski Ryszard	3000
Bigos Zdzisław	50	Potocka Janina	350
Ciereszko Barbara	200	Trojan Alina	150
Gaj Jacek	140	Woś Danuta	50
Garstka Ewa	150	Wisłowski Janusz	213,10
Karsicka Cecylia	2000	Wrotek Marcin	21,70
Korosodowicz Bogdan	500	Wrzesińska Jadwiga	200
Mauer Franciszek	100	Zegarowska Alicja	100
Misiewicz Anna	250	Zalewska Krystyna	100
		Razem	8029,60

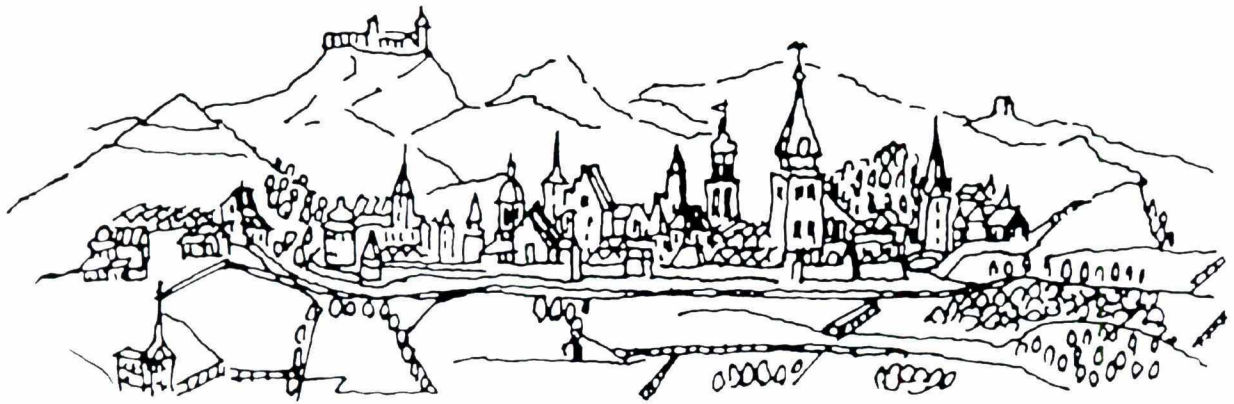
Na cele wydawnicze I-VIII 2008 r.

Bielecki Kazimierz	75	Opalek Bolesław	30
Bem Aleksander	60	Plichta Tadeusz	50
Berezowski Stefan	20	Rocznik Krystyna	50
Dobrowolski Józef	30	Sibiga Jadwiga	50
Flis Lesław	60	Sondej Ryszard	20
Gorzyńska Teresa	100	PKP Gimn. Potworów	50
Kuryjańska Amelia	20	TML Opole	30
Krysiński Zygmunt	20	Szk. Podst. Sitkówka	50
Łomaczewska Danuta	90	Kombatanci Szczawno	30
Madejowa-Szwaja Krystyna	25	Darczyńcy	2142
Mauer Bogdan	50	Razem	3052

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy najserdeczniejsze podziękowanie.







ISSN 1506-400X

Biuletyn Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo-Wschodnich.
Nr Pr 830/96

Redakcja merytoryczna: Zarząd TMLiKPW Oddział Stołeczny
Redakcja techniczna: Zbigniew M. Chmielowski

Skład, łamanie komputerowe i druk: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”
ul. Rolna 191/193, 02-729 Warszawa
tel. (0-22) 843-37-23, (0-22) 843-08-79, fax (0-22) 843-20-52

Materiały do Biuletynu proszę składać w Oddziale
przy Krakowskim Przedmieściu 64, 00-322 Warszawa
tel. (0-22) 556-90-16, centrala (0-22) 556-90-00 w. 116.
Dyżury Oddz. we wtorki i czwartki godz. 10-13, środy godz. 15-17

Konto: PKO BP SA VI O/W-wa nr 80 1020 1068 0000 1902 0061 1426
Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów. Za poglądy autorów
Redakcja nie odpowiada.
Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Do użytku wewnętrznego